№ 262 — Rocznik XI. Wtorek, 15 listopada 1869.

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 4.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków dni poświątnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:) Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłóm.)

Listy redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane!

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., w Francyi 18 fr w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 15 fr., w Turcyi 23 fr w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłaty przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ekspedycyi, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj". — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Śmiglu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 15 listopada.

Sejm lwowski ukończył w sobotę tegoroczne prace. Marszałek, zamykając sesyą, podniósł ważność powziętych uchwał względem oświaty publicznéj. Jakkolwiek dążności kraju i rządu są przeciwne, bo walczą autonomia z centralizmem, nadziei nie należy tracić. Traktowanie rezolucyi w reichsracie nie jest klęską, bo rząd nie śmiał jéj dotąd przedłożyć. Jednak postęp w kierunku narodowym jest bezsprzeczny, mianowicie język urzędowy polski, co głównie zasługom p. Possingera zawdzięczać należy, zdobywa nowe prawa. O sprawie ruskiéj mówi: Niezgoda zgubiła Polskę; podnosi zatém, że sejm położył podstawę porozumienia. Rusinom należy dać wolność, sprawiedliwość (brawo). — Na to odpowiada p. Possinger: Jeżeli były sprzeczności zdań rządu i kraju, to dla tego, że rząd chciał wzajemny stósunek wyjaśnić. Język polski w urzędach politycznych już zaprowadzony, w skarbowych będzie zaprowadzonym od stycznia (oklaski). — Następnie poseł Paszkowski dziękuje marszałkowi za wzorowe przewodnictwo. Marszałek głęboko wzruszony składa izbie podziękowanie i wznosi okrzyk trzykrotny: „Niech żyje król," w którym zgromadzeni posłowie mu wtórują.

Korespondent rzymski Czasu donosi pod dniem 7 bm. o przygotowaniach do soboru między innemi, co następuje: „Otóż na koniec zaczęto już na dobre zjeżdżać się do Rzymu. W ciągu trzech dni ostatnich przyjechała królowa wirtembergska, która zajęła obszerny apartament w hotelu Cesarii i bardzo świetnie ma przyjmować, chociaż zachowuje ścisłe incognito pod imieniem hrabiny Teck; następnie margr. de Banneville, hrabia Trauttmansdorff, kardynałowie Morichini i Pecci, wielu arcybiskupów, biskupów i innych dostojnych gości. Hrabia Trauttmansdorff ma z nadzwyczajnym przepychem dom prowadzić, a chociaż rząd mu zniżył pensyą, własnemi funduszami hojnie to zastąpi. W tych dniach ma przedstawić listy wierzytelne swego monarchy jako minister pełnomocny. — Uroczystości Wszystkich Świętych i św. Karóla Boromeusza, jakkolwiek nie są pierwszorzędne, ściągnęły tłum nadzwyczajny cudzoziemców. Do św. Karóla na Corso udał się Papież, jak zwykle w pełnéj gali, mając przy sobie w karécie świeżo przybyłego z Francyi kardynała Bonnechose i kardynała de Luca; przyjmował go u drzwi kardynał Borromeo, a celebrował kardynał Barili. Inni kardynałowie i biskupi licznie asystowali ceremonii. Królowa Olga wirtembergska, chociaż ledwo w wigilią przyjechała, była także obecna z kilkoma osobami swego dworu, ale zupełnie prywatnie. — Mówią, że Papież przygotował dwie bule. Jedna jest napisana w przewidzeniu śmierci podczas soboru, i przepisuje sposób odbywania conclave dla oboru nowego Papieża. Naśladował w tém Juliusza II, który w podobny sposób napisał bullę urządzającą conclave przed wyborem Leona X. Celem téj bulli ma być, jak powiadają, zapobieżenie chęci, jakaby mogła przyjść biskupom zebranym na sobór, obrania nowego Papieża przez sobór a nie w conclave kardynałów. Druga bulla ma porządkować sposób obradowania na soborze, zabezpieczający biskupom jak najzupełniejszą swobodę."

Najnowsze wiadomości z Paryża o zupełném niemal zdyskredytowaniu p. Rocheforta i innych mu podobnych agitatorów, podaje poniżéj paryska nasza korespondencya. — Listu naszego wiedeńskiego współpracownika nie możemy dziś pomieścić, ograniczymy się tylko na wzmiance, że według informacyi jego, powstanie w Dalmacyi, grożąc dłuższém jeszcze trwaniem, na doprawdy zastrasza rząd austryacki.

Z Florencyi donoszą, że król Wiktor Emanuel, czując się słabym, za przyzwoleniem księcia Humberta zawarł śluby morganatyczne z panią hr. Rozyną, dawną swą przyjaciółką.

„Kraj" i polskie koło poselskie w Berlinie.

(γ.) Solidarność koła poselskiego polskiego w Berlinie jest to oddźwięk harmonii w narodzie, do któréj dojść musieliśmy smutném nauczeni doświadczeniem, jest to wypływ dojrzałości politycznéj, naszemi nieszczęściami przyspieszonéj. Występujac w obec obcych, jako reprezentanci choć cząstki dawnéj ojczyzny naszej, stanęliśmy w zwartéj kolumnie w obronie praw nam przynależnych. Uczucie honoru i godności narodowéj wskazało nam to stanowisko; z małemi téż wyjątkami wszyscy Polacy, członkowie sejmu pruskiego, poddali się statutom wspólnie ułożonym, a choć się nie obyło bez starć w łonie koła, walka ta pozostała tajemnicą, że tak powiemy urzędową; takt publicystyki naszéj kazał przemilczać przebieg spraw wewnętrznych, dopóki takowe nie były czynem dokonanym. Inaczéj postąpił sobie Kraj w artykule wstępnym z dnia 12 bm., który opierając polemikę swoję na niedokładnych donosach z Berlina, wyprowadza przed forum opinii publicznéj spór pomiędzy prezesem koła, a kilku członkami tegoż, przedwcześnie rzucając na ostatnich klątwę. Dziwi nas, że Kraj, obstając tak gorąco za solidarnością reprezentacyi W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, nie poczuwa się do obszerniejszéj powinności otaczania tego poważnego grona czcią mu przynależną, jako jedynego organu życia naszego politycznego! Wystąpienie bezwzględne pisma polskiego dało natychmiast pochop dziennikom niemieckim wtórowaniu mu w wycieczce przeciw nam samym, a sprawa mogąca być załatwioną zgodnym sposobem w samém łonie poselskiém, przybiera rozmiary czynu dokonanego rozwiązania się koła. Niebaczny lub lekkomyślny dmucha na iskrę grożącą wybuchnąć niszczącym płomieniem; my inaczéj pojmujemy zadanie dziennikarstwa narodowego, nie damy się uwieść chwilowéj niechęci, nie chcemy wyzyskiwać usterek pojedyńczych, by siać niezgodę, krwawić niezagojone rany, ale korzystając i tą razą z sposobności, wypowiemy otwarcie zapatrywanie się nasze na sprawę poruszoną tak niefortunnie artykułem Kraju wyżéj wymienionym.

Piastujący wysoką godność prezesa koła poselskiego polskiego w Berlinie, i poza obrębem czynności swych parlamentarnych reprezentuje wypływ opinii publicznéj, jest niejako sztandarem, pod którego znakiem stoimy; słusznie zatém strzeżemy, by tenże w właściwych, narodowych jaśniał barwach, nie służył obcéj nam sprawie, lub domaganiom partyi, boć on jest własnością ogółu. Przyznajemy zatém każdemu prawo wystąpienia w razie danym przeciw osobie prezesa, choćby zkąd indziéj najzasłużeńszego, pociągnienia go do odpowiedzialności; więcéj, sami wystąpiliśmy już przeciw obecnemu prezesowi w sprawie Duńczyków, któréj przebieg zbyt znany czytelnikom naszym, żebyśmy go mieli tu powtarzać; uważamy więc za dozwolone, jeżeli niektórzy członkowie izby panów, nie zgadzający się na postępowanie pozaparlamentarne dra Libelta, które w nas nigdy nie miało przeciwników, korzystając z praw swoich, żądali sądu na niego, w obrębie przyjętych statutów koła. Ale areopagiem decydującym jest koło poselskie samo; wyrok większości obowięzującym dla wszystkich członków; nie wolno nikomu pod karą piętna zdrady publicznéj wyłamywać się z solidarności, uświęconéj opinią kraju, dwudziestoletniém istnieniem! Mamy téż niepłonną nadzieję, że zjazd, jak nie wątpimy, wszystkich członków sejmu berlińskiego Polaków, zapowiedziany artykułem z nad Brdy w dzienniku Kraj pod d. 18 bm. (o którym z zasady nie uważaliśmy za słuszne wspominać), potwierdzi nasze zapatrywanie, a głębokie uczucie uczciwości politycznéj, nie dozwoli, by dla osobistych niechęci, zniesioną była instytucya, tylokrotnie doświadczona, mająca ogólne uznanie nawet naszych przeciwników, — jakkolwiek przypuszczamy acz bolesną dla nas możliwość, że przegłosowani, opierając się na istniejących ustawach koła, w obecnéj legislaturze udziału brać nie będą. Mamy wreszcie i tę niezłomną nadzieję, że nawet niechętni teraźniejszemu prezesowi koła, odkładając na bok drobiazgowe, zdaniem naszém, w gruncie rzeczy zarzuty, i uznając jego wieloliczne a niezaprzeczenie wielkie dla kraju zasługi, wyborem swym po raz wtóry go zaszczycą.

Spokojnie patrzymy w przyszłość, bo patryotyzm obywateli W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich we wszystkich warstwach społeczeństwa równie podzielony, jest nam rękojmią, że każden raczéj siebie, niż sprawę poświęci.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył przydanemu do król. poselstwa w Florencyi sekretarzowi legacyjnemu hr. Ottonowi Doenhoff, baronowi Krafft, ordynatowi na Krafthagen nadać godność kamerjunkra.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z nad granicy Kongresówki, 2 listopada.

☽ Mamy nowy ukaz cara, podpisany dnia 17 września 1869 r. w Liwadyi, do rządzącego senatu o przekształceniu i poddaniu cenzury naszéj pod zarząd ministra spraw wewnętrznych. Po przeczytaniu ukazu i załączonéj ustawy o warszawskim komitecie cenzury, zadziwia naprzód szczodre uposażenie komitetu na nasz rachunek. Z 32,200 rs. wyznaczonego etatu warszawskiego komitetu cenzury wypada na 15 osób w przecięciu po 2,140 rubli rocznie na osobę, z tych pieniędzy na prezesa wypada 4000 rubli, na najmłodszego zaś oficyalistę 1500 rubli. Widzicie, iż nie żałowano grosza naszego. Z ukazu dowiadujemy się także, iż jest zamiar przedstawiania utworów dramatycznych w języku rosyjskim a najważniejszą dla nas nowiną jest to, iż nakoniec dowiadujemy się urzędownie o władzy cenzuralnéj, którą dotąd eksploatowali pp. Pawliszczew i Szrejer, według swojego widzimisię i fantazyi. Czy nowa ustawa wyjdzie nam na dobre, czy na złe, dotąd nic powiedzieć nie można; wnosząc jednak z drugiego paragrafu ukazu, który głosi o rozciągnięciu działań ogólnéj ustawy o cenzurze w Cesarstwie do Królestwa Polskiego, śmiało powiedzieć można, że to odnosić się ma tylko do represyjnych praw w Cesarstwie a nie swobody prasy. W Rosyi większa część gazet jest odpowiedzialną za swoje artykuły, reszta pism uważa za stósowniejsze i korzystniejsze dla siebie poddanie się prewencyjnéj cenzurze. U nas, jak widać z ukazu i ustawy wszystkie pisma podlegać będą cenzurze przed drukiem z większą zapewnie tylko ścisłością i uprawnioną, usankcyonowaną przez NPana samowolą. Krążą téż pogłoski, iż wszystkie rozporządzenia rządowe ogłaszane mają być po rosyjsku w Dzienniku. Nie wolno będzie tłómaczyć ich, a więc wszystkie nasze gazety zmuszone będą używać czcionek rosyjskich dla zawiadomień urzędowych. Na szczęście nikt czytać nie będzie, a zatém cel komitetu cenzury chybiony.

Jak stowarzyszenie spożywcze Merkurego, założone w tak nieprzyjaznych dla handlu czasach, zgubnie wpłynęło w Warszawie na egzystencyą kilkuset kramarzy, przekupniów i straganiarek, lecz żadnéj korzyści dla akcyonaryuszów, bo opłacenie droższe każdego produktu i artykułu handlowego aniżeli na targach i w sklepach się sprzedaje w celu otrzymania jakiéjś wyimaginowanéj dywidendy przy końcu roku, któréj może i nie być, nie jest żadną korzyścią a przeciwnie stratą dla stowarzyszonych, tak znowu ogłoszone w Gołosie: Towarzystwo orłowskie towarowych składów, także akcyjne, zrujnuje zupełnie hurtowych handlarzy w Kongresowéj Polsce. Z zawiadomienia widzimy, iż Towarzystwo rosyjskie pod godłem: Ufność ma zamiar otworzyć swe działania w obrębie Zawiślańskiego kraju. Środek działalności towarzystwa będzie w Warszawie, oddziały zaś jego będą w Kielcach, Łomży, Lublinie, Piotrkowie, Radomiu, Suwałkach, Płocku, Mohylowie, Żytomierzu i innych miastach. Pocieszającém jest więc tylko to, że Gołos i Towarzystwo zalicza Mohilew i Żytomierz a więc Białaruś i Wołyń do Polski. Kapitał składkowy, wynoszący 200,000 rubli, powiększyć się ma do 800,000 rsr. Kapitału tego aż nadto dla zabicia handlu naszego, przy sprycie i zdolnościach, jakiemi się odznaczają w ogólności kacapi — z nimi żaden Europejczyk, żaden żyd nie może konkurować, gdyż podstęp, zła wiara, oszustwo są głównemi cechami kupca moskiewskiego.

Zapewne znane wam już są szczegóły otwarcia nowego uniwersytetu warszawskiego, nie będę więc ich powtarzał, ale pozwolę sobie kilku uwag nad tą uroczystością.

Pan Witte w przemowie oświadczył, iż wkrótce ujrzymy 10 uczonych Rosyan, mających być profesorami w warszawskim uniwersytecie, ale nazwisk ich nie wymienił. Dziesięciu uczonych pozbyć się z cesarstwa dla pożytku uniwersytetu warszawskiego jest wielką ofiarą ze strony Rosyi.

Mowa rektora Ławrowskiego wielkie na słuchaczach sprawiła wrażenie. Przytaczam niektóre ustępy, co najwięcéj trafiły do przekonania publiczności i odznaczają się głęboką uczonością szanownego rektora. „Dopóki nie będą zbadane wszystkie tajniki nauki, dopóty konieczném będzie istnienie uniwersytetów." Jest to w istocie aksiom, który niepodobna obalić..... „Jeden system badany przez wieki upada i zastępowany bywa przez inny doskonalszy (a może i mniéj doskonały?)... „Zaledwie osiągnie się jedna prawda, jak dostrzeżona w niéj bywa omyłka i wypierana zostaje przez drugą. Losem pracownika jest wieczne błąkanie się pośród omyłek i błędów, co jednak nie powinno pracownika wstrzymywać, tą drogą bowiem postępujemy do doskonałości, a im daléj od nas ta doskonałość, tém bardziéj jest pociągającą."

Jakkolwiek głębokie to są myśli, które może nie zupełnie mogłem pojąć, w dwóch jednak ostatnich zdaniach wyrzeczonych przez pana Ławrowskiego nie zu-

ZAGADKI.

Obrazy współczesne

przez

B. Bolesławitę.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 203, 204, 207, 208, 210, 211, 213, 214, 218, 219, 221, 223, 226, 230, 231, 232, 235, 238, 241, 242, 243, 244, 247, 249, 252, 253, 254, 255, 259 i 260).

Choć na polach i lasach szumiało wojną i pożogą wiało... w Warszawie nowe salony jenerałów i urzędników, którzy na żér stadami ciągnęli, wyglądały bardzo świetnie a żyło się w nich i wesoło i po europejsku.

Każdy z tych misyonarzy okrucieństwa otaczał się dla własnéj osoby największym zbytkiem i wykwintem na jaki go stało. A stać mogło na przepych królewski, bo w mętnéj wodzie poławiają się ryby złote...

To téż salon jenerała Morgena (przypuśćmy, że się tak ten znakomity dowódzca nazywał) był przepyszny... Kontrybucye, pensye, darowizny i kradzieże pozwalały nie oglądać się na wydatki wcale. Morgen tém bardziéj, że się dosłużył jeneralstwa z niczego, że pochodził z jakiéjś dziury kurlandzkiéj, któréj nikt wyśledzić nie umiał... potrzebował udawać człowieka wielkiego urodzenia i najlepszego towarzystwa. Do tego gołego zrazu nazwiska, które mogło być szwedzkie, niemieckie, francuskie i nie wiem jakie... przyrosło mu von nieznacznie, po tém tytuł baronowski, naostatek genealogia, herb i wszystko czego potrzeba, aby Niemiec szlachcica udawał...

Do obowiązków stanu teraz należało życie wykwintne, a salon co się zowie pański. Wprawdzie smaku nie miał nowo stworzony baron wcale, za to sądził dobrodusznie, iż dosyć być rozrzutnym, aby być wykwintnym.

Wszystko u niego musiało być zagraniczne i pierwszéj mody... W Warszawie o rzeczy zbytkowne nigdy nie trudno... Morgen wybierał jak najdroższe, w przekonaniu, że będą najpiękniejsze i że złożone do kupy, muszą się z sobą pogodzić... jako dobrzy powinowaci.

Salon jego w pałacu zagrabionym na prędzce po kimś, kogo chciano mieć w podejrzeniu, aby go obedrzyć — wyglądał przepysznie... ale dla ludzi, co nie mają poszanowania dla zbytków, był śmieszny.

Dywany zdawały się przekomarzać obiciu, firanki kłóciły się z krzesłami, meble były w otwartéj wojnie między sobą — złoto kapało i stanowiło węzeł, mający to harmonijnie w całość połączyć.

Wieczorem, gdy zapalono lampy, gdy błyskotki wszystkie poczęły migotać tysiącem iskier i płomyków, gdy cień pożenił zwaśnione kolory... było to prawie znośne...

Mnóstwo kwiatów w oknach, które ogrodnicy ze strachu dawać musieli, napełniały pokoje wonią i przedstawiały Moskalowi ujarzmioną naturę, którą on woli w wazonie mieć lokajem, niż się do niéj fatygować, aby z nią zobaczyć.

Tego dnia przepyszny ów salon był pełen gości, jenerał przyjmował. Potrzebował po trudach śledztw, spraw, indagacyi, protokółów, odetchnąć wśród uśmiechających się twarzy. Pochlebiało mu to, że teraz towarzystwo nawet petersburgskie najwykwintniejsze, któreby nigdy tam krokiem progu jego nie przestąpiło, tu się doń garnęło.

Wielką znajdował przyjemność, gdy wśród rozrzuconych na stole biletów znajdował Sergiusza, Aleksandrowicza, Natalią Jurjewnę i tym podobne gwiazdy, które tu burza zagnała. Naówczas twarz szanownego barona blada, żółta, podobna w chwilach złego humoru do zgniłego jabłka... przybierała dodatkowo coś purchawkowatego... odymała ją rozkosz... oczy tonęły w zmarszczkach... Morgen, niestety — pięknym nie był, wprawdzie żonę miał krasawicę i z wielkiego domu — ale sam... nawet przy największém staraniu o poprawienie Bożéj omyłki nie mógł dojść do tego, by twarz swą znośną uczynić. Baronowa, niegdyś znakomita piękność, odznaczała się tém tylko, że uchodziła w salonach petersburgskich za taką nicość, iż dowpcipnisie dawali do rozwiązania zagadkę — co było większego czy piękność Julii Fedorownéj, czy — niegrzecznie mówiąc, jéj głupota. Morgen miał niesłychany kłopot z żoną, gdyż przytém była uparta bardzo, a rzadko dzień upłynął, żeby nie powiedziała heroicznéj niedorzeczności. Polityka jego wewnętrzna zasadzała się na tém, żeby Julia Fedorówna jak najmniéj mówiła. Jakim sposobem piękność tak nadzwyczajna mogła się połączyć z taką nieudolnością umysłową, to wiedział tylko Pan Bóg, który tę mieszaninę przyrządził — a tajemnicy nie powierzył nikomu.

Na kominkn palił się ogień, jenerał, oczekując na gości, grzał się przy nim poufale bardzo. Julia Federowna siedziała na kanapie. Dzieci nie mieli, ale były dwa pinczery, które je zastępowały. Pani jednego z nich ciągnęła za ucho a ten jéj zęby pokazywał... co ją niezmiernie bawiło.

— Julio Fedorowno! odezwał się jenerał.

— Co Osipie Francowiczu?

— Julio Fedorowno, żeby ty mnie raz posłuchała.

— Jak...?

— I zrobiła o co poproszę...

— Jeżeli potrafię... ale ty wiesz, że ja jestem taka głupia... wszyscy się ze mnie śmiejecie a co ja temu winna?

— Julio Federowno, ogadujesz się, ogadujesz... ty tylko jesteś nieuważna...

— Jaki pan dziś grzeczny...

— Ale słuchaj, bo lękam się żeby kto z gości nie nadszedł. My dziś będziemy mieli bardzo znakomitą osobę, co bywała na carskim dworze, wielkiéj familii... bardzo złośliwa...

— Kobieta?

— Czyż się nie domyślasz?...

— Ja się nie umiem domyślać...

— Przecie mówię o Maryi Pawłownie. Ona tu jest jakimś przypadkiem w Warszawie... licho ją wie czego... Ale znaczenie ma ogromne i język ostry i pieniędzy wiele, trzy rzeczy, których ja się boję. Żebyś ty Julio Federowno nie powiedziała co przy niéj...

— A cóż ja mam powiedzieć?

— No wiesz, tobie się czasem co wyrwie.

— Bo ja mówię, co myślę...

— To i nie myśl nic i nie mów... rzekł jenerał.

— A jak zasnę?

— Śpij zdrowa... powiem, że to choroba nerwowa.

Julia Federowna poczęła głową kiwać.

— Zawsze ten swoje.

— Proszę, uważaj na siebie.

W téj chwili oznajmiono czynownika do szczególnych i nieszczególnych poleceń, który wcześniéj przychodził, bo się kochał w gospodyni. Wszyscy się kochali w téj nieszczęśliwéj Julii Federownie po troszę... ale gdy otworzyła usta...

Po czynowniku wszedł pułkownik, nadjechała hrabina jakaś, jenerał, kilku urzędników, salon się zaczął napełniać...

Julia była bardzo przyzwoitą, trzymała się na wodzy, ale znać było, że to ją nudziło, ziewała, nawet się nie zasłaniając. Naostatek służący oznajmił Maryą Pawłownę i wszyscy ruszyli się przeciwko niéj.

Ten, kto ją wczoraj widział w domu zapłakaną i zestarzałą a zobaczył teraz... mógłby był z podziwu nad metamorfozą osłupieć... Widocznie Marya Pawłowna potrzebowała być tego dnia piękną, imponującą, wdzięczną, a jako kobieta z charakterem, która co chce z siebie uczynić może... potrafiła znowu odmłodnieć, stać się wesołą, zalotną... miłą... jakby otrząsła na-

pełnie się zgadzam. Owe wieczne błąkanie pośród omyłek i błędów porównaćby można do deptaka, w którym uniwersytet warszawski jak koń ciągle dążyć będzie do owéj wiązki siana, zatkniętéj przez rektora za drabinkę, a pomimo wszelkich wysileń nie dojdzie do niego. Słowem podług pana Ł. ludzie krążą w tym nieszczęsnym cercle vicieux bez nadziei wyjścia. Powtóre: im daléj jest ta wiązka siana, tém bardziéj jest dla konia apetyczną. Zdanie podobne wprowadza nas na myśl, iż lepiéj zupełnie znieść uniwersytety i szkoły, pogrążyć się w grubéj ciemnocie, a nauka wyda się nam jeszcze więcéj pociągającą, świetną i rażącą blaskiem jak meteor. Dotąd byliśmy zdania przeciwnego. Pan Ł. oświecił nas.

Podług rektora uniwersytet w naukowéj działalności potrzebuje zupełnéj swobody. Na to się zupełnie zgadzamy. Ale jakiż jest pogląd pana rektora na tę swobodę? Szanowny znany powszechnie filolog charkowskiego uniwersytetu na samym wstępie zaraz wydał polecenie, aby kursa odbywały się tylko do godziny 3 po południu. Kiedy mu tłómaczono, iż niektóre wydziały mianowicie medyczny przynajmniéj do 6 wieczorem odbywać musi prelekcye, bo inaczéj nie będą w stanie dopełnić przepisanego programu, pan rektor, jak Antonelli ze swojém non possumus, stan wczo odpowiadał nie bzia.

Oto pierwsza wiadomość, jaką wam dać mogę o uniwersytecie warszawskim.

Lwów, 11 listopada.

(*T*) Trzydzieste siódme sprawozdanie sejmowe). Uzupełniam moje wczorajsze sprawozdanie.

Na porządku dziennym na pierwszém miejscu sprawozdanie komisyi konstytucyjnéj o wniosku posła Krzeczunowicza względem powiększenia liczby posłów miejskich. Do powzięcia takiéj uchwały potrzeba obecności $^3/_4$ wszystkich, więc obecności 114 posłów. Takiéj liczby posłów nie było w sali, musiano więc odroczyć rozprawy nad tym przedmiotem.

Wzięto więc pod obrady przedmiot drugi a to sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o reorganizacyi szkół technicznych w Krakowie i we Lwowie.

Sprawozdawca Czerkawski.

Niepodobieństwem jest przytoczyć tu całego obszernego sprawozdania i projektu ustawy.

Gniewosz żąda, aby całą ustawę przyjąć en bloc.

Kowalski zapowiada poprawki, przyjęcie więc ustawy en bloc niemożliwe.

Komisarz rządowy oświadcza, że rząd życzy sobie, aby projektowanéj ustawy sejm wcale nie uchwalał a to dla tego, że projekt reorganizacyi szkół technicznych oparty jest na podstawie wzorów instytutu takiego w Wiedniu. Owóż urządzenie instytutu wiedeńskiego okazało się wadliwém, dla tego minister oświaty życzy sobie, aby sejm galicyjski wstrzymał się z uchwaleniem téj ustawy.

Mimo tych uwag reprezentanta rządu przystępuje izba do rozpraw nad projektem sobie przedłożonym.

Czerkawski odpiera komisarzowi rządowemu, że izba w żaden sposób życzeń pana ministra uwzględniać nie może. Raz dla tego, że instytuty techniczne, nieodpowiadające celowi jak najspieszniejszéj potrzebują reorganizacyi i odraczanie téj reorganizacyi szkodęby krajowi przyniosło a powtóre dla tego, że konstytucya przyznaje ustawodawstwu krajowemu zupełną kompetencyą co do organizacyi technicznych zakładów naukowych. W cóżby się obróciło to prawo sejmowi konstytucyą zagwarantowane, gdyby na czyjeś tam wezwanie obowiązany był tenże odkładać uchwały w téj mierze ad calendas graecas, dla tego, że panowie profesorowie techniki wiedeńskiéj podali memoryał co do reorganizacyi tego wiedeńskiego zakładu. Zresztą mylném jest twierdzenie komisarza rządowego, jakoby komisya tylko wzoru techniki wiedeńskiéj się trzymała, bo miała przed sobą i uwzględniała statuta organizacyi najlepszych takich zakładów w Szwajcaryi i we Francyi.

Przystąpiono do rozpraw specyalnych.

Kowalski stawia poprawkę do § 4, żądając, aby na kursie przygotowawczym uczono także języka ruskiego.

Poprawka ta upadła, gdyż na tym kursie tylko fachowych przedmiotów ma się młodzież uczyć.

Do § 7 stawia znowu Kowalski poprawkę, żądając, aby technologią hemiczną i mechaniczną wykładano z uwzględnieniem terminologii ruskiéj.

Mayer sprzeciwia się, zwracając uwagę, że to nie należy do systemu nauk, ale do metody ich wykładania.

Mimo to poprawkę przyjęto. Przyjęto i podobną poprawkę do § 13, który mówi o naukach, mających być wykładanemi na kursie leśnictwa.

Do § 14, który mówi, iż na kursie handlowym ma być udzielaną nauka języków polskiego, niemieckiego i francuzkiego jako obowiązkowych a nadto podana sposobność uczenia się innych języków jak angielskiego, włoskiego itd. stawia znowu Kowalski poprawkę, by i ruskiego języka uczono obowiązkowo.

Grocholski, nie podzielający zapatrywań ks. Adama Sapiehy i ks. Sanguszki, opiera się téj poprawce, zwracając uwagę, że takie żądania to wymaganie antycypacyi na ugodę zawrzeć się mającą.

Golejewski konstatuje, że jego wczorajsze przepowiednie sprawdzają się, choć Sapieha nazwał je widmami

A. Sapieha broni wniosku Kowalskiego o tyle, że chce, aby naukę języka ruskiego umieścić między nieobowiązkowemi przedmiotami obok języka angielskiego itd. Książę nieostrożnie powiedział przy téj sposobności, że i język polski nie ma terminologii technicznéj.

Wild z tego powodu widział się zmuszonym sprostować pomyłkę przez księcia popełnioną i pouczyć go, jak mocno się tenże pomylił.

Golejewski przypomina także Sapieże, że od lat 20 istnieje w Krakowie, o czém książę wiedziećby powinien — instytut techniczny, posługujący się terminologią polską.

Pietruski i Czerkawski opierają się także stanowczo poprawce Kowalskiego, która téż przy głosowaniu, choć ją ks. Pawlików, ks. Guszalewicz i włościanin Gulak popierali, upadła.

Stawiał jeszcze Kowalski kilka poprawek w duchu poprzednich, ale izba straciła już ochotę czynienia dalszych koncesyi ze szkodą nauki panu Kowalskiemu i jego frakcyi, i wszystkie odrzuciła. Poczém całą ustawę w drugiém i trzeciém czytaniu przyjęto.

Z kolei referował Zyblikiewicz dokończenie budżetu na rok 1870.

Na „zapomogi dla zaszczytnie odznaczających się nauczycieli szkół ludowych“ proponuje komisya 22,200 guldenów.

Czerkawski wnosi, aby tylko 7400 guld. przeznaczyć na zapomogi a resztę 14,800 na zapomożenie gmin ubogich, nie będących w stanie wyposażyć należycie swe szkoły.

Popiel popiera ten wniosek, dowiedziawszy się poprzednio od sprawozdawcy, że proponowana kwota nie wpłynie na powiększenie podatków.

Dziubaty, włościanin polski, popiera go także, przyczém przytacza fakt, z którego widać, że uchwały rady szkólnéj zmienia czasem urzędnik polityczny.

Włościanie ruscy Makowicz, Bazylewicz, Kowbasiuk i Ławrynowicz sprzeciwiają się wnioskowi komisyi, chcą, aby tylko jak w roku przeszłym 7400 guldenów na zapomogi dla nauczycieli przeznaczono, bo ich zdaniem są nauczyciele ludowi dzisiejsi do niczego, i nie zasługują na pomoc. Zresztą trzeba oszczędzać i zmniejszać wydatki, aby z czasem zmniejszyć podatki.

Zyblikiewicz jako sprawozdawca stara się przekonać włościan żalących się na wysokie podatki, że sejm wydaje wszystkiego na cele naukowe tylko 60,000 guld., że to więc na ciężary nie wpływa, bynajmniéj i nam nie dolega. Nam dolegają te podatki, które my rokrocznie do skarbu państwa płacimy, a płacimy do Wiednia rocznie 35 milionów podatków, a czy potrzeba dróg, czy szpitali, czy szkół i t. d. musimy płacić sami z funduszów krajowych. W końcu popiera mówca wniosek komisyjny.

Wniosek komisyi został téż przyjęty.

Uchwalono następnie preliminarz sumaryczny dochodów i wydatków na rok 1870 w cyfrach następujących:

Suma dochodów 328,938 guldenów. Do tego zapas gotówki z roku 1868 pozostałéj 148,400, razem 477,338 guldenów.

Suma wydatków 1,481,889 guld. Okazuje się więc *niedobór 1,004,551 guld.*

Niedobór ten musi być pokryty dodatkami do podatków.

Komisya wnosi więc: Sejm raczy powziąść następującą uchwałę finansową:

I Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok 1870 uchwala sejm dodatki do podatków stałych po $16^1/_2$ centa od każdego guldena.

II Upoważnia się wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednéj rubryki na potrzeby rubryki innéj.

Izba uchwala bez dyskusyi wniosek komisyi.

Marszałek zamyka posiedzenie o godzinie 3 i wzywa zgromadzenie, by się porozumiało co do wyboru dwóch delegatów i dwóch członków wydziału krajowego dnia następnego odbyć się mającego.

Lwów, 11 listopada.

(*T*) (Trzydzieste ósme posiedzenie sejmowe). Marszałek zagaja posiedzenie o pół do 11 godzinie.

Protokół przyjęto.

Polanowski, jeden z dawnych delegatów należących do tak zwanego stronnictwa Mameluków, składa mandat do Rady państwa.

Skrzyński interpeluje wydział krajowy 1) Czy wydział poczynił już kroki o zwrot sum, przez rząd z funduszu dobroczynnéj fundacyi Skarbkowskiéj wydanych na podtrzymywanie teatru niemieckiego? 2) Czy rozpoczął rokowania względem zniesienia obowiązku utrzymywania teatru niemieckiego z funduszu Skarbkowskiego; 3) czy wydział nie uznał za stósowne, aby opłatę 10 ptc. z koncertów i widowisk różnych, opłacanych dotąd na korzyść teatru niemieckiego, obracać na korzyść teatru polskiego?

Komisarz rządowy odpowiada na wczorajszą interpelacyą w sprawie języka polskiego, że rozporządzeniem ministeryalném z 5 czerwca nie zaprowadzono języka polskiego jako urzędowego na uniwersytecie lwowskim, a w zarządach poczt i telegrafów tylko w działaniu na zewnątrz, to jest w znoszeniu się ze stronami tylko, używanie polskiego języka zaprowadza rozporządzenie wspomniane. Zresztą termin ostatecznego wprowadzenia języka polskiego w tych urzędach naznaczony został trzyletni. Co do napisów niemieckich na gmachach pocztowych i telegraficznych, to takowe już wkrótce zmienione zostaną.

Z porządku dziennego następują wybory dwóch członków wydziału, w miejsce Grocholskiego z całego sejmu, a w miejsce Ziemiałkowskiego z kuryi gmin wiejskich. W miejsce Grocholskiego wybrano po trzykrotném głosowaniu członkiem wydziału krajowego Smarzewskiego. Otrzymał głosów 63, Haller miał ich tylko 58. Głosujących było 121, większość absolutna 62.

W miejsce Ziemiałkowskiego wybrano członkiem wydziału krajowego Ławrowskiego. Głosujących (tylko z kuryi gmin wiejskich) 63. Ławrowski otrzymał głosów 48.

Następnie przystąpiła izba do wyboru dwóch delegatów do rady państwa w miejsce Bocheńskiego i Wężyka, którzy wczoraj mandaty złożyli. Wybranymi być mogą tylko posłowie z kuryi większych posiadłości. Wybrano Ludwika hr. Wodzickiego 51 głosami, a Jabłonowskiego 55 głosami.

Z kolei przychodzi pod rozprawy sprawozdanie komisyi konstytucyjnéj (sprawozdawca Krzeczunowicz) o wniosku względem powiększenia liczby posłów z miast. Komisya proponuje powiększenie posłów miejskich o 12, mianowicie ze Lwowa 7 zamiast 4 dotychczasowych, z Krakowa 5 zamiast 3 jak teraz, a daléj po jednym pośle z miasteczek, które dotąd reprezentantów własnych w sejmie nie mają jak: Tyśmienica, Buczacz, Brzeżany, Złoczów, Gródek, Śniatyn i Bochnia.

Jutro zdam sprawę szczegółowo z rozpraw, tu tylko nadmienię, że z powodu, iż posłowie włościańscy, sprzeciwiający się powiększeniu posłów z miast, opuścili in corpore salę obrad, musiano odroczyć rozprawy do jutra, nie było bowiem wymaganéj liczby 114 posłów obecnych.

Wieczór posiedzenie.

Paryż, 12 listopada.

Z. Nie, Paryż nie jest jeszcze taki szalony, jakby sądzić można z hałaśliwych szamotań Rocheforcistów i stronnictwa Hugoistów, (tak ich tu nazywają od imienia Wiktora Hugo i jego dwóch synów, którzy są horążymi stronnictwa). Jeszcze p. Bóg Francyi nie opuścił. Jeszcze i tu są ludzie rozsądni, bo tylko tym, których zagubić pragnie, niebo odbiera rozum: Quos vult perdere itd. Reakcyi widocznéj, znaczącemi przemawiającéj faktami, przeciw burzycielstwu kilkuset opętanych klubistów wprawdzie jeszcze nie ma, ale czuć już w powietrzu, że chwila zbawiennego dla wolności przełomu demagogicznéj choroby zbliżać się zaczyna; co najwięcéj uderza, to to, że Rocheforciści i spółka szamocą się wśród olbrzymiego Paryża, jakby w próżni. Stronnictwo ich nie przyrasta ani o jednego człowieka, ale przeciwnie u wielu tracić się oni zdają na popularności i uroku. Ten brak odzewu, odczynu, miesza klubistów widocznie, zmusza ich do silenia się na coraz to szaleńsze wymysły, na coraz to dziksze wybryki. Podobni są do małomiasteczkowych aktorów, co przed ziewającymi słuchaczami, chrypną od wytężeń głosu, pocą się od przesadzonych ruchów, aż zrozpaczeni i okryci pianą, bez sił padają na deski. Tak się stanie i z Rappelem i z Reformą i z dziennikiem Réveil i z pp. Millière i tylu innymi.

Przeczuwałem, iż nic gorszego przytrafić się nie mogło Rochefortowi, jak okoliczność, że rząd pomimo ciążącego na nim wyroku, pozwolił mu stanąć przed wyborcami. Gdy przybył, zapał obecnością jego wywołany, był nie do opisania: po teatrach, na ulicy, witano przyjmowano go oklaskami, jak panującego księcia; wśród zgromadzeń ludowych noszono go na rękach, ale po dniach kilku czczość bohatera tak dalece czuć się dała najzapaleńszym nawet jego wielbicielom, że chłód mimowolny wciskać się zaczął do obozu. Raz, drugi, trzeci, wysłuchano z życzliwością i pobłażaniem ustawicznemi jąkaniami przerywanéj mowy ulubieńca pierwszego okręgu, mowy widocznie na pamięć wyuczonéj, bo wszędzie i zawsze się powtarzającéj, jak grająca skrzynka; raz, drugi, trzeci, dowcip w miejsce przekonywającego dowodu, jako nowość smakował; raz, drugi, trzeci, jako nowość, także bawiło wyborców naiwne wyznanie kandydata, że kwestyi socyalnéj nie miał jeszcze czasu zbadać, ale że rychło obrany, uczyć się jéj pocznie (sic); raz, drugi, trzeci, przyjęto łaskawie wymówki choroby, zmęczenia, zbytku wzruszenia itp., które twórca Latarni nagle na Demostenesa wypchnięty, jako powody swego jąkania się i braku związku w myślach podawał: w końcu jednak wszystkie te wykręty i wybiegi podejrzanemi być zaczęły. Wymyślono więc poselstwo Rocheforta i trzech innych klubistów (trzech było za mało) do Londynu, w celu nakłonienia Ledru-Rollina, do osobistego stawienia się przed wyborcami. Czy poselstwo osiągnie skutek czy nie, czy się zdało na co, czy nie? to drugorzędne pytanie: główna, że Rochofort, przez trzy dni, nie będzie potrzebował z wyborcami obcować i na dalsze niepowodzenie narażać swéj wymowy.

Czy Ledru Rollin dał się namówić? czy przyjedzie do Paryża? nie wiadomo. Zapowiadał to głośno Rappel i przyjaciele wczoraj; dziś już mowa tylko o przyjeździe Ludwika Blanc i Feliksa Pyot. Wątpić trzeba, ażeby się Ledru-Rollin, skazany zaocznie za wspólnictwo w zamachu na życie cesarza, narażał na przytrzymanie na granicy. Wypadek, w którym on się znajduje, wcale niepodobny do tego, w jakim pozostaje Rochefort. Rochefort skazany na kary tylko poprawcze, nie odejmujące praw obywatelskich (bo ciążące na nim wyroki polityczne zniosła amnestya), złożył przytém przysięgę kandydata: jest więc kandydatem. Ledru-Rollin ani przysięgi nie składał, ani złożyć jéj nie chce; aniby nawet z przysięgą kandydatem być nie mógł. Przytém, o ile prawo francuskie dozwala władzy wykonawczéj zawierzać na krótszy lub dłuższy przeciąg czasu, wykonanie wyroków wydanych przez sądy policyi poprawczéj, o tyle zabrania czegoś podobnego względem wyroków sądu przysięgłych w kryminalnych wypadkach. Wątpić przeto należy, aby Ledru-Rollin, na granicy schwytany, mógł być puszczonym wolno.

Dzienniki rozsądne najwolnomyślniejsze występują stanowczo i coraz raźniéj przeciw kandydaturom niezaprzysiężonych; wczoraj nawet odbyło się na ulicy des Fontaines pod przewodnictwem p. Tirard zgromadzenie polityczne z 400 osób złożone, z 400 republikanów znanych i niepodejrzanych, na którém postanowiono większością wszystkich głosów wyjąwszy siedmiu, walczyć wszelkiemi siłami przeciw kandydaturom tego gatunku. Najgłówniejszym argumentem, jaki na naradzie téj rozwijano, było, że obór niezaprzysiężonych, nie poparty barykadami, byłby tylko narażeniem wyborców na śmieszność, bo rząd — rzecz to dla wszystkich widoczna — bez zrzeczenia się jawnego praw swych, niezaprzysiężonych posłów do izby wpuścićby nie mógł. Zaś walki ulicznéj w dzisiejszych czasach nie życzy sobie we Francyi nikt z ludzi rozsądnych i szczerze miłujących kraj.

Pomimo jednak całego tego tak pomyślnego zwrotu umysłów, pierwszy okrąg wyborczy do tego jeszcze stopnia rocheforcizmem zarażony, że nie tylko żaden kandydat nowy z liczby poważnych podać się tam nie ośmiela, ale cofają się kandydaci już na liście zapisani, ludzie téj wartości, co np. p. Laboulaye, znakomity prawnik, publicysta, profesor w Collège de France i członek instytutu. Oto jest dziś w Liberté ogłoszony list, w którym p. Laboulaye cofa swoję kandydaturę w pierwszym okręgu miasta Paryża:

„Kochany Panie, tysiączne dzięki za wasze dobre chęci. Nie dziwię się, że wołania wasze nie znalazły odgłosu. Kraj tutejszy (Francya) nie ma obyczajów, które wolność ubezpieczają; dla niego wszystko zabawą. Paryżanie nie widzieli byli jeszcze dotąd Mazaniella gdzie indziéj, jak na teatrze: bawi ich, że mają dziś Mazaniella rzeczywistego wśród siebie. Jasném to dla nich, że Rochefort będzie mięszany z błotem przez tych co go dziś popychają, zanim upłynie miesiąc, jeśli politycznéj swéj karyery nie skończy nędznie, schwytany na barykadzie przez czterech policyantów. To dla nich (dla Paryżan) przedmiot zajęcia. Oczekują rozwiązania, nie widząc, że gra tu o przyszłość, o wolność. — Co się mnie tyczy, gdyby się było znalazło grono ludzi, coby mnie byli chcieli podtrzymywać, byłbym szedł naprzód z ochotą, choćby tylko w celu zaprotestowania w imieniu demokracyi wolnomyślnéj przeciw tym ziomkom niemoralnym, zarówno zgubnym w polityce, jak w życiu prywatném. Wierzę w świętość przysięgi (czy jest ona potrzebną? to inne pytanie) i zwycięstwa wolności oczekuję jedynie od umiarkowania i rozsądku. — Wierzajcie we wdzięczność moję. Wam szczerze oddany. Edw. Laboulaye.“

Kandydatury pp. Allon, byłego przewodniczącego w izbie adwokatów i Glaiz-Bizoina, byłego posła do izby w czwartym okręgu, przeciw pp. Ledru-Rollin i Brisson, kandydatami rewolucyjnemi, jak dotąd, nie wiele więcéj powodzenia przedstawiają.

---

progu domu żałobę, rozpacz... ślady łez i znużenia.

— Marya Pawłowna, rzekł, widząc ją wchodzący czynownik — nigdy chyba nie zestarzeje, zdaje się mieć lat dwadzieścia...

Arsen Prokopowicz, stojący w kącie, osłupiał także.. ale powiedział sobie.

— Jak to zemsta karmi i posila...

W istocie tego dnia wspaniała piękność jenerałowéj, jéj pełne majestatyczne kształty, kibić zręczna... były w całym blasku. Z dumą niosła na białéj szyi głowę z profilem klasycznym, któréj oczy tylko, mimo malowania i restauracyi toaletowéj nieco znużenia zdradzały. Ale na ustach igrał uśmiech, na czole wypogodzoném, wczorajszéj burzy ni śladu...

Julia Fedorówna przyjęła ją przestraszona... posadziła przy sobie i posłuszna milczała...

Zdala poczciwy Arsen Prokopowicz zadawał sobie pytanie. Po co ona tu przyszła? czy się chce bawić? czy... ale co?... któżkolwiek zrozumie? Sto djabłów, jaka jeszcze piękna... człowiekby się spokusił, żeby tylko — mógł...

Westchnął i zasiadł do kart... Tymczasem Osip Francowicz bawił jenerałową sam ze strachu, żeby się tego żona jego nie podjęła, a ją wyprawił pod jakimś pozorem...

Przechadzając się, wyszli do drugiego pokoju...

Rozmowa toczyła się pół głośno, pół cicho, a jak się zdawało, wypadki współczesne, których Marya Pawłowna była bardzo ciekawą, grały w niéj główną rolę... Uśmiechała się, żartowała, była w najlepszym humorze. Morgen był zachwycony, podbity, oszałały... Pierwszy raz w życiu taka salonowa znakomitość, za którą szalał sam car... raczyła tak serdecznie i poufale zbliżyć się do niego. Byłby w téj chwili oddał jéj na ofiarę Julią Federównę i dwa ulubione pinczery.

Jenerałowa była w takim humorze i usposobieniu, że nie odmówiła zagrać na fortepianie, chwaliła niezmiernie przepych i gust jenerała w urządzeniu salonu, co mu niezmiernie pochlebiało.

— Wie pani, że to ja sam wszystko do najmniejszéj rzeczy dysponowałem, Julia Federowna się do tego nie miesza...

— O! pan masz gust!!

Jenerał sapnął aż z radości...

Przeszli do drugiego pokoju...

Arsen Prokopowicz, siedząc przy kartach, z podziwieniem widział, iż mówili śmiejąc się coś bardzo długo, nawet nadto długo, jak mu się zdawało.

— Co oni tam gadać mogą? to ciekawa rzecz! rzekł w duchu, a tu ani sposobu podsłuchać!

W istocie nie można było w żaden sposób odgadnąć co mówili tak długo, ale to pewna, że gdy wrócili do salonu, Marya Pawłowna była jeszcze weselsza, a Osip Francowicz zamyślony dziwnie i nadęty... Zdawał się pogrążony w jakichś algebraicznych rachubach...

Puściwszy go na wolność, Marya Pawłowna złapała jenerałową, wzięła ją pod rękę i zaczęła bawić, śmiać się, rozpowiadać jéj coś tak, że w pół godziny zrobiła z niéj przyjaciółkę, niewolnicę, powiernicę... Na ucho nawet szepnęła jéj Julia, jak to ją mąż niepotrzebnie nastraszył, malując tak groźnie osobę tak miłą i łatwą w pożyciu. Śmiały się obie serdecznie z tego poczciwego jenerała... szczególnie Julia Federowna.

Ale nie tylko jenerała Morgena, żonę, dwa pinczery — wszystkich tego dnia potrafiła urokiem, dobrocią, dowcipem ująć sobie pani Marya... tak, że gdy wyjeżdżała w salonie po sobie zostawiła same wykrzykniki uwielbień, a Arsen Prokopowicz westchnął okrutnie.

— Dla mnie ona nigdy taką nie jest!! to szatan nie baba! Ona z siebie zrobi co chce... Ale dla mnie... okrutna.

Tymczasem omylił się biedny... bo nazajutrz rano znalazł pierwsze w życiu... zaproszenie na herbatę i dał sobie słowo, że wprzódy pójdzie do najpierwszego fryzyera, nim się przed Maryą pokaże.

Nim jednak się wybrał do fryzyera na Krakowskie Przedmieście, — zachwyciła go w domu zupełnie niespodziana wizyta, którą na pierwszy rzut oka powitał wesoło — ale nie była mu tak przyjemną jak się spodziewał. Wszedł jeden z tych jenerałów, z któremi Arsen Prokopowicz o losie Stanisława często się w cytadeli naradzał; nie mający zwyczaju w mieście wizyt oddawać. Miał twarz chmurną i jakby zakłopotaną, a na powitanie gospodarza odpowiedział słowy niewyraźnemi. Prosił go usiąść, odmówił.

— Bardzo mi przykro, rzekł grzecznie, iż z obowiązków moich, wy najlepiéj wiecie co służba znaczy— jestem zmuszony dosyć nieprzyjemną wiadomość wam przynieść.

— No? co? co takiego? cóż to może być.

— Myślę że fraszka— ale wiecie takie teraz czasy! musicie mieć nieprzyjaciół... to się rozjaśni...

— Więc o cóż chodzi?

— Głupstwo, odebrałem rozkaz... aresztowania was, rzekł przybyły.

— Co? mnie! Arsen począł się śmiać na całe gardło — żartujecie...

— Mówię seryo... musi to być jakaś omyłka...

— Nie musi być ale jest, odparł zaczynając się burzyć Arsen Prokopowicz, to rzecz po prostu niemożliwa!

— Ale cóż poradzić... po służbie...

— Jak to? seryo?

— I papiery wasze zabrać, dodał powoli gość.

Arsen zbladł i zatrząsł się, pobiegł do teki, otworzył ją i drżącemi rękami, wyrzuciwszy z niéj stos różnych pism, dobył na ostatek arkusza z pieczęcią, rozkładając go tryumfalnie przed jenerałem.

Gość popatrzał. — To prawda! rzekł... i sięgnął w téj chwili za mundur, wydostając z kieszeni podobny drugi arkusz z pieczęcią, który, trzymając w ręku, dał czytać Arsenowi. Twarz poczciwego Moskala mieniła się, silił się do uśmiechu, ruszał i nie mógł ruszyć ramionami.

— Poszaleli! zawołał.

— No, ja nie wiem... odparł cicho przybyły — ale wiecie — służba nie rozumuje...

— A to śmieszna rzecz? jak Boga kocham! rzekł Arsen i dokądże...

— No, dziś, rozumie się do cytadeli, a jutro was odprawię do Petersburga...

— Po co?

— Nie było odpowiedzi...

— Co wam znaczy przespać się w wygodnym pokoju, ja dla was przecie znajdę izbę porządną...

— No! ale samiż powiedzcie, oni poszaleli chyba... głowy potracili! Ja im całe życie służę... sto tysięcy djabłów... a oni mnie do kozy pakują! mnie! kiedy? teraz, gdy ja im tu mógłbym wykryć najważniejsze w świecie rzeczy...

Gość powtórzył raz jeszcze — służba i zabrał się do papierów. Wszedł pomocnik... Arsen rzucił się w krzesło, podparłszy na dłoni głowę — sam nie wiedział co myśleć, a wściekłość go porywała. Rad nie rad wszakże pojechał tego dnia spocząć w dobrém towarzystwie, a nazajutrz dodnia w zapłaconym przez siebie wagonie drugiéj klasy z dwoma aniołami stróżami i opieczętowanym zbiorem dokumentów wyruszył w drogę do stolicy. Mamyż mówić i o tém, że nikt po nim nie płakał? wielu jednak na wieść o wypadku niezmiernie się dziwiło i ramionami ruszało. Komu tu już wierzyć! szeptano, wszakże on uchodził za... szpiega!!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ministrowie udali się dziś o 3½ do Compiègne.

Na porządku dziennym ministeryalnych narad, oprócz innych wniosków rządowych do praw, nacechowanych duchem wolności, jest wniosek o zastąpieniu dotychczasowéj komisyi do zarządu Paryżan przez takąż komisyą, ale mianowaną już przez ciało prawodawcze, nie zaś przez rząd, jak bywało dotąd.

Książę Napoleon wraz z małżonką spodziewany tu wkrótce z powrotem z Włoch.

Wczoraj mieliśmy tu smutny pogrzeb. Nagle i dla licznych swych a szczerych przyjaciół zgoła niespodziewanie, zakończyła w przeszły poniedziałek 8 b. m. tu żywot pani Zofia Węgierska, gorliwa i przez tak wiele lat wytrwała współpracowniczka licznych pism polskich. Dusza tkliwa na wszystko, co piękne i pochwały godne. Charakter łagodny, szczery i uczciwy. Pióro wdzięczne i żywe. Łzy nie wymuszone na jéj grobie, najlepszém zalet i cnót jéj świadectwem. Requiescat! — Kto inny przeszle wam życiorys nieodżałowanéj téj rodaczki naszéj.

PRUSY.

* **Berlin**, 14 listopada. Na onegdajszém plenarném posiedzeniu izby poselskiéj ukończono obrady nad § 9 nowéj ordynacyi powiatowéj i przyjęto paragraf ten prawie w tém samém brzmieniu, w jakiém rząd go przedłożył. Przeszły jedynie mało znaczące poprawki posłów Brauchitscha i hrabiego Eulenburga. Rezultat ten był do przewidzenia, skoro podana przez posłów liberalnych Hennigа, Laskera i barona Hoverbecka poprawka, w któréj wnioskodawcy się domagali, ażeby do pokrycia wydatków powiatowych pociągniono zarówno podatek klasyczny, dochodowy, od mlewa i rzezi, jak i podatek gruntowy i od budynków, upadła 184 głosami przeciwko 152. Na uwagę zasługuje, że przy głosowaniu pojedyńczy członkowie frakcyi liberalnych wyłamali się z solidarności i głosowali z prawą stroną izby. Głos zabierali jeszcze na onegdajszém posiedzeniu posłowie Ernsthausen, baron Hoverbeck, Solger, doktor Lingenthal.

Na wczorajszém posiedzeniu plenarném obradowała izba poselska nad etatem ministra handlu, załatwiła tenże po stósunkowo bardzo krótkich obradach i rozpoczęła jeszcze obrady nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

Najjaśniejszy Pan wyjechał wczoraj w południe na zamek Sanssouci, ażeby powinszować królowéj wdowie urodzin, które w w tym dniu obchodziła. — Jutro udaje się JKMość o godzinie 3 z południa nadzwyczajnym pociągiem kolei żelaznéj do Crüden, gdzie dnia 16 bm. polować będzie na bażanty. Do Berlina powróci król w tym samym dniu w nocy o godzinie 11½.

Podług prywatnych wiadomości z Varzinu, jakie otrzymała Kreuz Ztg, stan zdrowia hrabiego Bismarcka się polepszył. Wody karlsbadzkie, które pije, dobry wywierają wpływ, mianowicie hrabia lepiéj sypiać może. Inna z tutejszych gazet twierdzi, że hrabia Bismarck nie powróci już do steru w radzie pruskich ministrów i zatrzyma jedynie godność kanclerza Związku północno-niemieckiego. Pomieniony dziennik dodaje nadto, że prezesem gabinetu pruskiego zostałby w takim razie obecny minister spraw wewnętrznych, hrabia Eulenburg, twórca nowéj ordynacyi powiatowéj.

Pozasłużbowy minister stanu baron Heytd, wyjechał wczoraj z rana w podróż na południe.

Dotychczasowy ambasador francuski u dworu moskiewskiego, baron Talleyrand, którego na téj posadzie, zastąpił, jak wiadomo, jenerał Fleury, przybył tu z Petersburga i stanął w hotelu Royal.

Carsko-moskiewski poseł u tutejszego dworu, baron Oubril, udał się wczoraj wieczorem do Neuwied, ażeby tam z polecenia swego cara być obecnym uroczystości zaślubin panującego księcia Rumunii z księżniczką Wied.

Jenerał-majora i szefa sztabu jeneralnego 8 korpusu armii, barona Schlotheima, odkomenderowano do Darmsztadu, gdzie obejmie dowództwo nad heską brygadą jazdy.

Telegramy.

Darmstadt, 13 listopada. Dziś z rana o 3 godzinie uczuwać się znów dało tu i w okolicznem Gross-Gerau trzęsienie ziemi. W Gross-Gerau było w przebiegu rana jeszcze kilka trzęsień.

Monachium, 13 listopada. Correspondenz Hoffmann oświadcza, że odwołanie dotychczasowego posła bawarskiego z Rzymu nie stoi w związku z bawarsko-rzymskiemi rokowaniami we względzie mowy biskupa ratysbońskiego.

Petersburg 14 listopada. Bank państwa podwyższył dyskonto od weksli na 6, od zaliczek zaś na papiery krajowe na 7, a od zaliczek na inne walory na 8 procent.

Paryż, 13 listopada. Journal officiel donosi, że cesarzowa przybyła wczoraj w południe z Wyższego Egiptu do Kairo, i że dziś odjedzie do Aleksandryi. Cesarzowa ma się wybornie.

Paryż, 13 listopada. Po zamknięciu około północy zgromadzenia wyborczego urządzono na bulwarze Poissonière demonstracyą przeciw panu Rochefort, przyczém aresztowano kilku zwolenników jego. Spokojność zupełnie znowu przywrócona.

Paryż, 14 listopada. Constitutionnel ogłasza telegram wiedeński, według którego kazała podobno Rosya wyrazić zupełne zadowolnienie swe gabinetowi wiedeńskiemu i carogrodzkiemu z powodu oświadczeń, jakie gabinety te dały we względzie pogłoski o wojskowéj kooperacyi przeciw powstańcom dalmatyńskim.

Paryż, 14 listopada. Na odbytém wczoraj w Rue Levis publiczném zgromadzeniu mówił Rochefort o tém, że Ledru-Rollin nie chce przyjąć mandatu, oświadczając, że tenże nie stoi na wysokości swéj misyi.

Florencya, 12 listopada. Chrzest księcia neapolitańskiego odbędzie się prawdopodobnie w przyszłą niedzielę; burmistrz Florencyi przywiezie jako podarek miasta kolebkę wartości około 50,000 franków. Książę następca tronu każe rozdać 100,000 franków pomiędzy ubogie familie.

Florencya, 13 listopada. Nazione sądzi, że król z powodu urodzin księcia neapolitańskiego wyda amnestyą dla zbrodni politycznych i takich przekroczeń, z któremi nie były połączone zbrodnie zwyczajne, jako też dla kontrawencyi w służbie gwardyi narodowéj. — Sądzą tu ogólnie, że przyjaciele rządu zaofiarują posłowi Mari marszałkostwo izby.

Madryt, 13 listopada. Biskupa hawańskiego aresztowano wczoraj w Kadyksie. Przywiózł on z sobą znaczne sumy, przeznaczone dla karlistów.

Madryt, 13 listopada. P. Figuerola oświadczył, że przyjmie wielką część ułożonego przez dawniejszego ministra skarbu Ardanaz budżetu, we względzie jednak podtrzymania lub zniesienia 20 procentowéj redukcyi renty nie chciał zdać oświadczenia. — Różnica zdań co do kandydatury księcia genueńskiego trwa bezustannie. Opozycyi unionistów przeciw każdemu małoletniemu królowi nie podobna przezwyciężyć. Zaręczają, że kandydatura księcia genueńskiego nie przyjdzie pod dyskusyą ogólną.

Lizbona, 14 listopada. Wiadomości z Rio de Janerio donoszą z dnia 20 października, że armia brazylijska rozpoczęła znowu dnia 8 października operacye przeciw Lopezowi, który zawsze jeszcze znajduje się w Estanilas. Sprzymierzeni panują nad całém prawie terytoryum paragwajskiém. Armia nieprzyjacielska zdemoralizowana.

Londyn, 13 listopada. Zagajenie parlamentu odroczone na dzień 10 stycznia.

Londyn, 14 listopada. Według nadesłanego tu z Nowego Jorku telegramu podmorskiego z dnia 13 mb. nie ma podstawy wiadomość, że rząd północno-amerykański zamierza wziąść w swe posiadanie zatokę Samana. — Według doniesień z Haiti wpadł Miragoane w ręce powstańców.

Paryż, 15 listopada. Wczoraj odbyła się w Compiègne pod przewodnictwem cesarza rada ministrów. Następnie dosiadł cesarz konia i odbył w parku zamkowym przegląd kilku pułków.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 15 listopada. W Czasie z 11 b. m. czytamy: Dziś w południe umarł dr. **Maciéj Jakubowski**, lekarz ordynujący w szpitalu obłąkanych. Dr. Jakubowski, rodem z Warszawy, ukończywszy tam uniwersytet, wstąpił w roku 1831 jako lekarz do wojska polskiego i zarobił sobie w boju krzyż polski virtuti militari nie tyle za zasługi jako lekarz, lecz że w jednéj bitwie, chwyciwszy za karabin, poprowadził kompanią do ataku, zachwianą po stracie oficerów. Dr. Jakubowski był członkiem komitetu ochron w Krakowie i kilku innych instytutów dobroczynnych. Straciwszy w krótkim przeciągu czasu dwóch dorosłych synów, jednego po drugim, a przed parą tygodniami siostrzenicę, najmłodszą córkę ś. p. Hilarego Meciszewskiego, popadł w melancholią. Dziś znaleziono go bez życia w kancelaryi szpitalnéj.

---

* **Poznań**, 15 listopada. Od pana profesora **Rzepeckiego** odbieramy następujące sprostowanie:

„Szanowny Panie Redaktorze!

Uzupełniając sprawozdanie z Wiecu szkólnego, zamieszczone w niedzielnym numerze Dziennika Poznańskiego, winienem nadmienić, że z razu polecałem zgromadzonym rezolucyą p. Danielewskiego, któréj brzmienie uważałem za najwłaściwsze, i że dopiero, gdy ta nie znalazła dostatecznego poparcia, stawiłem wiadomą poprawkę.

Poznań, dnia 15 listopada 1869.

Dr Rzepecki."

— * Budżet zeszłoroczny wykazuje, że wyznaczony **fundusz na** ogólne **cele policyjne** w niektórych obwodach rejencyjnych okazał się za szczupły. W samém W. Księstwie Poznańskiém utrzymywano nad etat 39 żandarmów pomocniczych konnych i tyleż pomocniczych żandarmów pieszych, którzy kosztowali na rok 27,865 talarów. Pomocniczych tych żandarmów zaprowadzono, jak wiadomo, podczas powstania Polaków pod zaborem moskiewskim zostających i dotąd nie zniesiono.

— * Czterdzieści tysięcy **obligacyi powiatowych** powiatu poznańskiego, których emisyą sejmik powiatowy w dniu 7 sierpnia br. uchwalił, a które służyć mają głównie na zakupienie gruntu w powiecie pod koleje żelazne poznańsko-marchijską i poznańsko-toruńsko-bydgoską, przyjął jeden z bankierskich domów berińskich po 90 procent.

— * **Poseł Berger**, którego przed kilku tygodniami przejechał w Berlinie pojazd JKWysokości księżnéj Karólowéj, przyszedł już całkiém do zdrowia. Jak donosi Elberfelder Ztg, miał pomieniony poseł podać teraz zażalenie o za szybkie jeżdżenie i skalczenie w skutek tego człowieka.

— * Na **pomnik i muzeum polskie** w *Szwajcaryi* złożyła daléj pani hrabina Cezarowa Plater z Góry 25 tal. Ogółem wpłynęło **392** tal.

— * Przedpłatę na **portrety Kazimierza Wgo i Zygmunta Augusta** rysunku *Tytusa Maleszewskiego* złożyli daléj pp. Nepomucen Niemojowski z zamku Sliwnik, Józef hrabia Potulicki z W. Jezior, Edward Górski z Grodziska. Ogółem wpłynęło **213** tal.

— * **Kalendarz.** Jutro, we wtorek, dnia 16 listopada Stanisława Kostki; w kalendarzu słowiańskim Stanisława, króla. Wschód słońca o godzinie 7 minut 20, zachód o godzinie 4 minut 9.

Dnia 16 listopada 1311 hołd Jana Zygmunta, księcia pruskiego. — 1846 wcielenie rzeczypospolitéj krakowskiéj do Austryi.

(S) **Ze Środy**, 11 listopada. Korespondent (χ) z Sredzkiego w 245 numerze Dziennika Poznańskiego podnosi zasługi p. radzcy ziemiańskiego, około reparacyi dróg, mostów, i wystawia go jako gorliwego męża, który w najnowszym Tygodniku Powiatowym (w październiku) wydał rozporządzenie, ażeby roboty około naprawy dróg, gdzie tejże okazała się potrzeba, w jak najkrótszym czasie wykonane zostały. O ile rozporządzenia do naprawy dróg na wiosnę, były na swojém miejscu i dobry osiągnęły skutek, o tyle też same rozporządzenia w jesieni całkiém chybiły celu. Reparacya dróg przez nawożenie gliną, żwirem, lub przez wyrzucanie na nie ziemi z rowów, może się odbywać tylko na wiosnę, gdy jest sucha pora lub latem, ażeby ziemia miała dosyć czasu równo się osadzić i przez jeżdżenie ubić; pora jesienna zwykle dżdżysta, całkiém jest do tego niestósowna, z nasypanéj bowiem ziemi w stojące na drogach kałuże porobią się trzęsawiska. Przekonać się o tém można wszędzie tam, gdzie w skutek owego rozporządzenia w Tygodniku, kopano rowy i wyrzucano ziemię na drogi w celu naprawienia tychże, a które przeciwnie tak przez to zepsute zostały, iż dzisiaj wyjechać tam nie podobna. Pozwoli korespondent (χ) zwrócic sobie uwagę, że z naszéj strony należy bardzo gruntownie rzeczy rozważyć, zanim się o urzędniku sąd wyda jakikolwiek. Chwalić osobistość urzędników, zanim się cel ich działania dostatecznie pozna, jest rzeczą niewłaściwą, a ganić niestósowną i niedozwoloną, — zacytowane gołe fakta już same przez się na zdrowy sąd czytelnika naprowadzą.

I tak np. Tygodnik Powiatowy, powiatu średzkiego, który po dwakroć już był w Dzienniku zainterpelowany o złe polskie tłómaczenie, aby uniknąć zapewne podobnych na przyszłość zarzutów, ukracał coraz polskiego tłómaczenia i doprowadził w końcu do tego, że w numerze 39, ani słóweczka prócz tytułu „część urzędowa", w języku polskim nie było. A były tam jednakże oprócz inseratów trzy uwiadomienia podpisane przez p. radzcę ziemiańskiego i jeden list gończy, ale tylko w języku niemieckim, a przecież jest wiadomo, że w powiecie średzkim jest pięć razy tylu Polaków jak Niemców. I to się nazywa równouprawnienie. I cóż stany powiatowe na to? zdaje się, że je ta kwestya mało obchodzi, bo nie czytałem w sprawozdaniu w Dz. z sejmiku naszego, ażeby rzecz ta przez kogokolwiek dotkniętą była. Ile to zabiegów dziewięć lat temu było na sejmie pruskim o utrzymanie praw języka polskiego we wszelkich dykasteryach rządowych i jakież ztąd rezultaty?... a zabiegi te odniosłyby niezawodnie pomyślny skutek, gdybyśmy każdy pojedyńczo, przy każdéj sposobności o prawa ojczystego języka u władz rządowych się dopominali.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

— * **Kalendarzyk subhastacyjny.** Przy komisyi sądowéj w *Koronowie* dnia 20 grudnia o 10 godzinie przed południem: należący do właściciela pod No. 19 w Gogolinie położony grunt z obszarem 114,36 morgów ulegającym podatkowi gruntowemu, którego przychód czysty na 168,76 tal. podany jest do podatku gruntowego a wartość użytkowa na 25 tal. do podatku od budynków.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 13 listopada.

BAZAR. Rekowski z Koszut, Skalski z Kozłowa, Jagielski z Trzebaw, Sczaniecki z Miedzychoda, Łyskowski z Torunia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Ogórski z Srody, Grabowski z Sremu, Wierdiński z Góry, Unruh z Książa, Suchorzewski z Puszczykowa, Raczyński z Zborówka.

HOTEL PARYSKI. Pajzderski z Jeżewa, Skoraszewski z żoną z Wysoki, Filipowicz z Krzyżownik, Arędzki z Grzymisławic, Winżewski z Wrześni, Zabłocki z Nowéj wsi Arędzki z Grzymisławic.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Potocki z Bendlewa, hr. Arco z Wronczyna, Stablewski z Gruszczyna.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 15 listopada.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	15 listopada 1869. od tal	od sg.	od fn.	do tal	do sg.	do fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	15	—	2	17	6
„ średniéj „	2	6	3	2	8	9
„ pośled. „	2	—	—	2	2	6
Żyta ciężkiego „	1	25	—	1	26	3
„ lżejszego „	1	19	6	1	21	—
Jęczmienia dużego „	1	18	9	1	22	6
„ drobn. „	1	17	6	1	20	—
Owsa „	—	27	6	—	29	6
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	1	21	3	1	23	9
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	15	—	1	17	6
Perek „	—	12	—	—	13	—
Masła garn. „	2	10	—	2	20	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ „	—	—	—	—	—	—
Oleju surowego „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia — —	—	—	—	—	—	—
dnia — —	—	—	—	—	—	—

Poznańskie stare 3½ % listy zastawne — tal. pł. — Poznańskie nowe 4 % listy zast. tal. 81¾ płacono. — Pozn. listy rent. 83½ płacono. — Pozn. 5% obligacye pow. 98½ żądan. Akcye banku prowinc. Pozn. — płac. — Banknoty polskie 75 płac. Polk. listy likwidacyjne — tal. płc. — Pozn. 5% oblig. miejskie — tal. żąd. — Akcye poznań. banku realn. kred. — tal płacono.

Żyto: wypow. 25 wcpli; na listopad 42 listopad-grudzień 41½ grudzień-styczeń 41¼ stycz.-luty — luty-marzec — na wiosnę 42 tal. płacono.

Okowita: (z beczką) wypow. 3000 kw.; na listop. 13 10/24 grudz. 13⅝ styczeń 13 11/12 luty 14 1/12 marzec 14⅞ kwiecień 14¼ kwiecień-maj w związku 14⅜ w miejscu bez beczki — tal. płac.

Giełda berlińska, 13 listopada.

Przy stałém znowu usposobieniu był obrót dzisiaj znowu mały a kursa spekulacyjnych papierów niższe.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 95½ żąd. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 101⅜ płac. Obl. pstwa (4½) 80¼ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 114¼ płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. (3½%) 70½ płac. dto (4%) 78½ płac. dto (4½%) 84¾ płac. Pozn. nowe (4%) 81⅞ płac. **Listy rent.** Pozn. (4%) 83½ płac. Prusk. (4%) 84 płac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) — płac. Poż. narod. (5%) — płacono. Losy z roku 1854 (4%) 73 żądano. Losy kredyt. z r. 1859 85½ żądano. Losy z r. 1860 (5%) 76½ płac. Losy z r. 1864 (4%) 64¼ żądano. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5%) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) 117 płacono. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 67⅜ płac. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91¾ płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) 97 płac Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 67⅝ płac. Listy likw. 56⅞ płc. Włosk. poż. (5%) 52⅜—¼ płac Turecka pożyczka 41¾ płacono. Amerykańska pożyczka (6%) 89⅞ płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 118¾ płacono Gal.-Kar. Ludwik 96—¼ płacono. Austryackie franc. 266¾ i 6 płacono. Warsz.-wied. 56⅛—5⅞ płacono. **Banki itd.** Austr. kred. mob. 126—5¼ płacono. Poznańskie prowincyonalne 101 płacono. Szląsk. stow. bank. (4%) 116½ płc. Certyf. hip. Hübnera (4½%) 100 płac. Hansem. (4½%) 91 płac. Henkel (4½%) — żąd. Meining. (4½%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski 114 płac. Idr. 112 płac., suwerny 6. 24 płc., nap. 5. 12⅛ płac. półimper. 5. 18 płac. doll. 1. 12 płac. Złota w sztabach funt celny 467½ płac Srebra funt celny 29. 23½ płc. Zagraniczne bankn. 99⅚ płac. Austr.-bankn. 82 9/16 płacono. Rosyjsk. bankn. 75⅜ płac. — **Dyskonto bankowe** 5.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 52—69 tal.; wyborowa biało pstra polska 69 tal. z kolei płac.; 2000 funt. na listop. i listop.-grudz. 57¾—⅜ kwiec.-maj 60½ tal. płacono. Żyto: 2000 funt. w miejscu 47—49 tal.; 47—48½ tal. z kolei i statku płac., na listop. 47¼—46¾, listop.-gradz. 46—45⅙, na wiosnę 45½—⅝—⅜ tal. płacono. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 35 47 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 24—28 tal.; polski 24, marchijski 25½ -26, pomorski 26½—¾ tal. z kolei płac.; na listop. 25⅛, listop.-grudz. 24⅞, na wiosnę 26—25¾ tal. płacono. Groch: 2250 funt. do gotow. 58- 67 tal., na paszę 51—54 tal. Rzep: 1800 funt. 93—102 tal. Rzepik: 92—100 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu 12⅓ tal. żąd.; na listop. 12 7/24 —¼ list.-grudz. 12 7/24—¼—5/24, kwiec.-maj 12 5/24 tal. płacono. Olej lniany: 100 funt. w miejscu 11⅙ tal. Olej skalny: w miejscu 8⅙ tal.; na listop. i listop.-grudz. 8 1/12 tal. płacono. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 14¾ tal. płac., na list. i list.-grudz. 14½—7/12, kwiec.-maj 15—5/12 tal. płac.

Berlin, 14 listopada. **Kursa dzisiejszego obrotu prywatnego.** Przy dość stałém usposobieniu kursa były niższe a obrót mierny. Notujemy: akcye kolei galicyjskiéj Karóla Ludwika 95¾ płacono akcye kolei kolońsko-mindeńskiéj 118¾ pł. austr. akcye kredytowe 124¾—½—¾ płacono, losy z 1860 roku 76½ płacono, pożyczka włoska 52 płacono.

SPROSTOWANIE.

W odezwie komitetu Towarzystwa kuchni ludowych w Poznaniu, zamieszczonéj w numerze 261 Dziennika, wkradła się na samym wstępie pomyłka drukarska następująca:

Wydrukowano „Sprawozdanie przez wielu równomyślących" itd. zamiast: „**Spowodowani** przez wielu równomyślących" itd.

(Nadesłano)

Błogo skutkująca Revalescière du Barry. — Nadal nik nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletniém bezskutecznem użyciu lekarstw. Rzym, 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uleczyć chciano i wyłącznie używa wybornéj Revalescière du Barry, która zadziwiająco pomyślnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość spożywa przy każdym obiedzie pełny talerz i nachwalić się nie może jéj skutków dobroczynnych. (Korespondencya Gazette du Midi.) W następujących chorobach godną jest polecenia: niestrawności, przerwanych funkcyach żywotnych, obstrukcyach, sokach ostrych, kurczach, Diabetes, spazmach, zgadze, dyaryi, rozdrażnieniu nerwów, chorobach wątroby i nerek, nadymaniu, rozszerzeniu, biciu serca, nerwowym bólu głowy, głuchocie, szumie w głowie i uszach, zawrocie, boleściach między łopatkami i we wszystkich prawie częściach ciała, chronicznych zapaleniach, i ropieniu sił żołądka, wyrzutach zaskórnych, febrze, skrofułach, zepsutych sokach, braku krwi, suchotach płuc i kanałów oddechowych, suchotach, puchlinie wodnéj, reumatyzmie, pedogrze, influenza, gryppie, mdłościach i womitach nawet podczas brzemienności, po obiedzie lub na morzu, osmutnieniu, spleenie, ogólném osłabieniu, ochromieniu, kaszlu, astmie, w ciśnieniu na piersiach, niespokojności, bezsenności, wycieńczeniu, hysteryi, drżeniu członków, odrazie do towarzystwa, niezdatności do studyowania, deluziach, słabości pamięci, uderzaniu krwi do głowy, melancholii, bezpodstawnéj bojaźni itd. [6508].

Przed 12 laty stały się oczy moje tak słabe, że zawezwałam pomocy najlepszych lekarzy, przyczém niestety słyszałam zasmucające zdanie, że dostanę szarą kataraktę i że po czasie niejakim będę ją musiała kazać operować. W skutek danéj mi rady uciekłam się **do wody na oczy Strolińskiego**, która nie tylko przeszkodziła szaréj katarakcie w jéj wzroście, lecz nawet ją usunęła. Czuję się być szczęśliwą, **że dziś w wieku lat 91** zachowałam wzrok mój przez bezustanne użycie rzeczonéj wody na oczy. Dla tego mogę każdemu polecić jak najusilniéj **wodę na oczy Strolińskiego** *), komu zależy na zachowaniu wzroku swego.

Wrocław, 18 października 1869.

Owdowiała majorowa z **Doebellów Dzielska.**

*) Zamówienia: w Poznaniu przez handel **C. W. Paulmann**, Wodna ulica No. 4. [7393.]

Do publicznéj w drodze licytacyi odbycz się mającéj sprzedaży nieruchomości w Górczynie pod No. 13A, 50 i 109 położonych, do małoletniego rodzeństwa **Palaozów** należących, z których pierwsza na 7116 tal. 14 sgr. 2 fen., druga na 4218 tal. 5 sgr. i trzecia na 1681 tal. 16 sgr. 8 fen. jest oszacowana, wyznaczyliśmy termin na dzień **30 listopada r. b. po południu o godzinie 2** na miejscu w **Górczynie** przed panem radzcą sądu powiatowego Strauch, na który kupujących zapraszamy.

Taksa i warunki sprzedaży w registraturze naszéj IIIc przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 1 października 1869.

Królewski sąd powiatowy.
Wydział drugi. (6593).

Towarzystwo Młodych Przemysłowców, przyjmuje uczniów i uczennice do kółka śpiewu pod kierownictwem pana Sz. Bendy. Zgłosić się można do pana Bogumiła Hoffa w zakładzie fotografii ul. Wilhelmowska 22. [7397].

Walne zebranie powiatowe członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia **Karóla Marcinkowskiego** odbędzie się **w Krotoszynie** w czwartek **dnia 18 b. m.** u pana Robińskiego o godzinie 12 w południe. O jak najliczniejszy udział uprasza (7361).

Komitet.

Walne zebranie Tow. róln. pow. wrocławskiego odbędzie się dnia **20 grudnia r. b.** o godzinie 12 w **Wągrówcu** w hotelu p. Zapałowskiego, na które Szanownych członków uprzejmie zaprasza (7391)

Walne zebranie

Towarzystwa rólniczego Średzko-Wrzesińsko-Gnieźnieńskiego odbędzie się we **wtorek**, dnia **23 listopada r. b.** od godziny 11 przed południem we Wrześni w hotelu Paprzyckiego.

Dyrekcya. (7248)

Ucznia potrzebuje natychmiast **R. Wismach**, piekarz, św. Marcin No. 63. (7368.)

Drukarza lub **zecera** potrzebuje handel (.7328)

Antoniego Rose

w Poznaniu.

Wzywamy niniejszém wszystkich dłużników śp. **Ludwika Jakubowskiego**, siodlarza iżby raczyli swe rachunki aż do 1 grudnia rb. zapłacić, w razie przeciwnym takowe oddane będą do sądu. (7400),

Spadkobiercy.

Subjekta i **ucznia** poszukuje do handlu

Tsawer Lewandowski,

(7392) w Jarocinie.

Bureau de Placement

pour **Gouvernantes** et **Bonnes** françaises, allemandes, anglaises et polonaises Md. **O. Drugulin**, Breslau, Ring 29. (6417)

Kontroler, obeznany z administracyą gospodarstwa rolnego oraz ze stósunkami rządowemi w Królestwie Polskiém, przedstawiający dostateczną rękojmią moralną, i posiadający kilka tysięcy tal. kaucyi może znaleść posadę kontrolera do dóbr położonych pod Warszawą, pod Radomiem i w W. Ks. Poznańskiém. Jednocześnie poszukuje się do tych dóbr zdatnego **ogrodowego** — dobrego **kucharza** i kilka **pisarzy** do gospodarstwa wiejskiego. Bliższe wiadomości udzielić może niżéj podpisany właściciel na listy frankowane pod niżéj podanym adresem. (**Ignacy Bereźnicki** w Czubinie przez Kutno. Błonie.) (7390)

Dom murowany na Śródce z urządzoną piekarnią w osobnym domu podwórzowym, ma być sprzedany pod nader korystnemi warunkami. Bliższych wiadomości udzieli Dom komisowy

J. Stefański i Sp.,

[7407.] Poznań, ul. Podgórna 13.

Znalazłem **złotą kapsułeczkę**. Właściciel może w każdym czasie po nią na Chwaliszewo No. 87 się zgłosić. (7380)

Walenty Owczarczak,

Ucznia do handlu szmuklerskich, drobnych i białych towarów potrzebuje (6990) **T. Teurych** w **Gnieźnie.**

Majątki ziemskie

do sprzedania w **Królestwie Polskiém.**

1. Dobra **Podhorce** w powiecie Hrubieszowskim, gubernii Lubelskiéj położone, składające się z dwóch folwarków Podhorce i Leopoldów, mają ogólnéj przestrzeni dworskiéj 1730 morgów 300prętowych (3748 morgów magdeburgskich), a w szczególności: gruntu ornego pszennego morgów 800, łąk 260, lasu 460, pastwisk 130, ogrodów 20, pod zabudowaniami, drogami i wodami 60. W folwarku Podhorce znajduje się dom mieszkalny z oficyną, w folwarku Leopoldowie gorzelnia murowana z aparatem parowym i wołownia na 90 sztuk opasów. Grunta dworskie stanowią jedną całość, żadną obcą własnością nie przedzieloną. Służebności (servituty) małe, są w trakcie uregulowania. Podatki rocznie wynoszą: a) gruntowy 527 rubli kop. 33, b) podymne rubli 96, c) ogniowo od nieruchomości około 100 rubli. — Cena 62,280 rubli.

2. Dobra **Gozdowa** w tymże powiecie Hrubieszowskim położone a graniczące z dobrami Podhorce, składają się z dwóch folwarków: Gozdowa i Alojzów, mają ogólnéj przestrzeni dworskiéj 1235 morgów 300prętowych (2675 morg. magdeburgskich), a w szczególności gruntu ornego pszennego morgów 650, ogrodów 19, łąk 256, lasu 233, pastwisk 42 pod zabudowaniami, drogami i wodami 35. Grunta dworskie stanowią jedną całość, żadną obcą własnością nie podzieloną, prócz 50 morgów pustek, w pośród gruntów włościańskich znajdujących się. Służebności nie ma żadnych. Podatki rocznie wynoszą: a) gruntowy rubli 413, b) podymne rubli 36, c) ogniowe od nieruchomości około 50 rubli. — Cena 40,775.

Jak w dobrach Podhorce, tak w dobrach Gozdowie wszystkie budynki na pomieszczenie inwentarzy są murowane. Oba te majątki, z których każdy odrębną całość stanowi i oddzielną ma księgę hipoteczną, są z wolnéj ręki do sprzedania. Prócz długu Tow. kredytowego ziemskiego, nowego IV okresu, jaki na te dobra zaciągnięty zostanie i który przy gruncie pozostanie, reszta szacunku wypłaconą ma być w gotowiznie.

Życzący nabyć te majątki zgłosić się zechce do Wgo **Józefa Wołowskiego**, patrona (rzecznika) przy trybunale cywilnym w Lublinie. (7208)

Podwórze na skład do węgli i t. d. **stancyą** jest do wynajęcia. Zielona ulica No. 6. [7406.]

Podpisana donosi niniejszém uprzejmie, że od 1 grudnia rb. udzielać będzie **nauki śpiewu** w swojém pomieszkaniu (Wilhelmowski plac No. 12, na II piętrze w domu radzcy komisyjnego pana Falka.) Nauka udzielaną być może na życzenie w niemieckim, francuskim, angielskim i włoskim języku. Zgłoszenia przyjmuje do 1 grudnia handel muzykaliów **Bote & Bock.** Po tym czasie podpisana w swojém pomieszkaniu

Emma Wernicke-Bridgeman.

[7039.]

(6087)

Nakładem księgarni **J. K. Żupańskiego** wyszło dzieło:

Krótki historyczno-statystyczny opis miast i wsi w dzisiejszym powiecie krotoszyńskim od najdawniejszych czasów aż po rok 1794.

przez

Józefa Łukaszewicza.

I. Obwód kobyliński.

(7257) Cena 2 tal. 15 sgr.

Zaproszenie do przedpłaty na

Ziemianina.

Ziemianin, tygodnik rólniczo-przemysłowy, wychodzący co sobotę w Poznaniu, będzie **od 1 grudnia rb.** wydawał stale dodatek pod tytułem: „Doniesienia rólnicze,“ **bez podwyższenia ceny prenumeracyjnéj,** wynoszącéj, jak dawniéj, talara kwartalnie w Prusach; w Austryi 1 złr. 75 cent., w Królestwie 1 rs. 65 kp. — Dodatek ten zawierać będzie wiadomości giełdowe i handlowe, ostatnie ceny targowe, wykaz jarmarków na każdy tydzień przypadających itd. a oprócz tego **przyjmować będzie inseraty czyli ogłoszenia** wszelkiego rodzaju, a mianowicie treści handlowéj i gospodarczéj, za opłatą 1½ sgr. od wiersza małego trzyłamowego lub od zajętego takiegoż miejsca. Ogłoszenia przyjmuje Redakcya św. Marcin 59 albo księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Bazarze. Zwraca się uwagę, że Ziemianin rozchodzi się do Galicyi, Królestwa Polskiego i Cesarstwa; że znajdując się w ręku wszystkich prawie zamożniejszych gospodarzy polskich, kwalifikuje się zatém bardzo do wszelkich ogłoszeń a mianowicie doniesień gospodarczych, tyczących się inwentarza rozpłodowego i zbóż do siewu jako i ogłoszeń tyczących się urzędników gospodarczych i oficyalistów szukających umieszczenia lub poszukiwanych przez pryncypałów. (7338)

Barbara Ubrykówna

czyli

Sprawa PP. Karmelitanek bosych, osnuta na tle prawdy, oparta na niezbitych dowodach napisał **Dr. Wróblewski** w Krakowie. Cena 4 sgr.

Do nabycia partyami w księgarni [7401].

M. Jagielskiego.

Podaję niniejszém do publicznéj wiadomości, że się w **Jutrosinie** jako

aprob. lekarz bydlęcy

osiedliłem, dla tego polecam się jak najuprzejmiéj Szanownéj publiczności. (7388)

Karól Bohlen,

praktyczny lekarz bydlęcy.

Dnia 5 stycznia

rozpoczyna się I klasa

król. pruskiéj 141 loteryi państw.

Do niéj sprzedaje i rozsyła losy:

1/1 1/2 1/4 1/8

19 tal. 9½ tal. 4¾ tal. 2 5/12 tal.

1/16 1/32 1/64

1¼ tal. 20 sgr. 10 sgr.

wszystkie na drukowanych asygnacyach udziałowych, za awansem pocztowym lub przesłaniem pieniędzy handel papierów krajowych (7071)

Maksa Meyera

Berlin, Leipziger Strasse 94.

W przeciągu ostat. 10 lat padło do mego debitu tal. 100,000, 40,000, 30,000, 20,000 itd.

Wielki los

dwakroć tysięcy flor.

jako téż dalsze wygrane flor. **50,000**; **25,000**; **2** razy **20,000**; **2** razy **15,000**; **2** razy **10,000** itd. itd. można i tą razą znowu wygrać w potwierdzonéj przez król. rząd pruski a przeto w **całéj król. monarchii dozwolonéj frankfurtskiéj loteryi miejskiéj,** któréj ciągnienie wygranych I klasy odbędzie się **już dnia 1 i 2 grudnia.** Podpisany poleca do tego swoję jako szczęśliwą znaną kolekcyą główną z całemi losami po tal. 3. 13, połówkami po tal. 1. 22, ćwiartkami po 26 sgr. (Plany i listy bezpłatnie) za przesłaniem pieniędzy lub awansem. [7047.]

Ustanowiony kolektor główny

Rudolf Strauss,

w Frankfurcie nad Menem.

Przez bezpośredni udział w mojéj głównéj kolekcie tę ma się korzyść, że się oszczędza zupełnie opłatę za pisanie itd.

Aukcya parowca.

W piątek, dnia 19 listopada r. b. po południu o 2 godzinie sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatą przy Piaskowéj ulicy za gruntem Krzyżanowskiego **parowiec „Warta“** z dobrze zachowaną machiną (o sile 8 koni) i z **wszystkiemi przynależytościami.**

Rychlewski, król. komisarz aukcyjny. (7354.)

Aukcya.

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będę publicznie w piątek dnia 19 listopada rb. przed południem od 9 godziny w lokalu aukcyjnym przy Magazynowéj ulicy No. 1 najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę w gotówce rozmaite **meble** jako to: **szafy, stoły, kanapy, krzesła** itd. daléj kilka **skrzyń do mąki, beczki, szefle, machi,** rozmaite gatunki **ziarna i mąki, decymalne** i inne **wagi** wraz z **gwichtami, dubeltówkę,** daléj **ubiory, bieliznę i pościele** a o 12 godzinie kilka **koni roboczych.** [7403.]

Rychlewski, król. komisarz aukcyj.

Moją pracownią urządziłem w ostatnim czasie tak, iż wszelkie roboty, nawet takie, które dawniéj do większych miast wysyłać trzeba było, wykonuję z jak największą akuratnością i w jak najkrótszym czasie.

Antoni Stark,

(7352) złotnik i jubiler,

ul. Nowa 70, naprzeciw księgarni p. J. K. Żupańskiego.

7130). **157**

Frankfurtska loterya.

Dnia 1 i 2 grudnia rb.

rozpoczną się ciągnienia potwierdzonéj przez król. rząd pruski frankfurtskiéj loteryi miejskiéj, w któréj wygrywają się wygrane główne flor. **200,000, 100,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000** itd. Całe oryginalne losy 1 klasy po 3 tal. 13 sgr., połówki po 1 tal. 22 sgr., ćwiartki po 26 sgr. sprowadzać można za zaliczką pocztową lub awansem od podpisanego domu handlowego. Punktualne udzielenie wypadku za pomocą frankowanego przesłania urzędowych wykazów ciągnień zapewnia się. Plany bezpłatnie.

Jan Ad. Rinck

w Frankfurcie n. M.

Prawdziwe rosyjskie trzewiki gumowe, wiedeńskie i pragskie buty dla panów i trzewiki dla dam i dzieci w wielkim wyborze u

S. Tucholskiego,

Wilhelmowska ul. 10. (7399)

Piękne czarne double **paletoty** od 7 tal. począwszy, piękne welurowe **paletoty** we wszystkich kolorach i po tanich również cenach, **paletoty aksamitne** i **poszycia na futra** daléj rozmaite obstalunki wykonują się punktualnie u

Słomowskiéj

(7295) Wilhelmowska ul. 8.

Chełmno, dnia 24 sierpnia 1869.

Ponieważ od 1 sierpnia rb. ascrtowałem mój dotychczasowy

berliński handel obuwia

przez osobiste w Wiedniu i Pradze zakupy odpowiednio do żądania każdego a przez miesięczne przesyłki mogę zadość uczynić każdoczasowéj potrzebie sezonu wysokiéj publiczności, przeto pozwalam sobie polecić jéj skład mój towarów usilnie.

Usługa jest akuratna i rzetelna. Ceny stałe i tanie. (.5535)

Obstalunki z po za Chełmna uskuteczniają się odwrotnie wedle przesłanéj miary.

A. C. Binder.

Przyjmuję konie na stajnią lub do ujeżdżania po umiarkowanych cenach, oraz daję ***lekcye konnéj jazdy,*** o czém zawiadamiając szanowną publiczność, polecam się łaskawym jéj względom.

Mailing,

[6501]. ulica św. Marcińska No. 58.

Baszłyki,
Manteloty baszłykowe,
Kapoty baszłykowe
Gorsety i
Krynoliny u

S Tucholskiego,

[7398] ul. Wilhelmowska 10.

Adresując pocztą lub telegrafem „Dominium Winnagóra przy Miłosławiu“ można dostać każdego czasu **bażanty** po trzy talary para. (7298)

Świeżego dorsza morskiego odbiorą dzisiaj wieczorem

W. F. Meyer i Sp.

[7405] Wilhelmowski plac 2.

W boru naszym szubińskim sprzedajemy przez naszego buchhaltera pana **Schlimmer** każdego poniedziałku i czwartku **drzewo stojące**; budulec oblicza się podług stopy sześciennéj jako to:

do 20 stóp sześciennych	2 sgr.		
od 20—30 „ „	2 „	6 fen.	
od 30—45 „ „	3 „	— „	
po nad 45 „ „	3 „	6 „	
rznięte łaty I klasy	8 tal.		
„ „ II „	6 tal.	15 sgr.	za kopę.

Selig Salomon i Baerwald.

Samocin. [7348]. Nakło.

Swieżego

dorsza morskiego

odebrał [7395]

A. Cichowicz.

Wielkie borowki gorskie, magdeburgską kiszoną kapustę i prawdz. **teltowskie rzepki** polecają

W. F. Meyer i Sp.

[7408] plac Wilhelmowski No. 2.

Dominium **Zaniemyśl** ma na sprzedaż 100 kóp dwuletniego **zarybku karpiowego.** Od 15 do 22 m. b. każdego czasu do odebrania. (7316)

Akcye.

Odpowiadając na wielorakie zapytania, podajemy niniejszém do publicznéj wiadomości, iż część **drugiéj emisyi** akcyi Banku naszego **nie jest** dotąd rozebraną, i że o takowe jeszcze zgłosić się można do nas, załączając na każdą akcyą, wynoszącą 200 tal.:

a) 10 tal. na wyrównanie się z funduszem rezerwow. I emisyi,
b) 50 tal. jako pierwszą wpłatę,
60 tal.

Dalsze wpłaty ściągane będą w odstępach rocznych po 50 tal., lecz wolno je każdego czasu i wcześniéj wpłacić, wchodząc tém samém w prawo do dywidendy. (7176)

Toruń, w listopadzie 1869.

Bank kredytowy

Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp.

Biblioteka narodowa.

Wydanie **F. H. Richtera** we Lwowie.

Tom 3 i 4 opuścił właśnie prasę i zawiera:

Lenartowicza poezye nowe. 2 tomy.

Tom I. Ze starych zbroic. (7310)

Tom II. Album włoskie.

Cena tomu zbroszur. 24 sgr. czyli złr. 1 20 cent.

oprawn. tal. 1 4 sgr. czyli złr. 1 70 cent.

Od dnia dzisiejszego otworzyłem mój

zakład fotograficzny

w Trzemesznie w domu pana Wittkowskiego.

Zakupiwszy aparata paryzkie optyka Jamin Darlot jestem w możności dostarczać fotografie wszelkiéj wielkości i upraszam o łaskawe zamówienia. Gości przyjmuję od 10 rano do 3 po południu.

[7381]. **W. Święcicki.**

P. P. **Poznań,** 26 października 1869.

Niniejszém donoszę jak najuprzejmiéj, że dnia dzisiejszego otworzyłem

w narożniku ulicy Berlińskiéj i Młyńskiéj No. 18b

pod firmą

Edward Feckert jun.

Handel materyalny, win, cygar, herbaty, łakoci i owoców południowych.

Przez odpowiednią znajomość towarów, jako téż zawarcie stósunków z pierwszorzędnemi domami handlowemi, jestem w stanie wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić.

Polecając to moje przedsiębiorstwo względom Wgo Pana piszę się z głębokim szacunkiem

[7396] **Edward Feckert jun.**

Wielki skład futer

znajduje się **przy Wodnéj ulicy 27.**

(.6419) **Philippsohn Holz.**

Uczeń z odpowiedniém szkólném wykształceniem poszukuje do handlu korzeni i win **F. J. Chrościński,** w Gnieźnie. (7389)

Najnowsze obszycia szmuklerskie i frendzle,
Kołnierzyki, mankiety, krawatki i szaliki,
Kaftaniki, kalesony i szkarpetki wełniane,
Halki, włosienice i turniury

poleca (7017)

Handel towarów szmuklerskich, białych i drobnych

W. Kortaka w Bazarze.

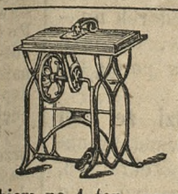

Machiny do szycia

Wheelera & Wilsona

są zawsze w zapasie i polecam takowe Szanownéj publiczności po cenach najtańszych.

Wszystkie także sztebnówki, łokieć jedwabiem po 4 fen., przędzą po 2 fen. wykonują się prędko i pięknie u

[7394] **J. König,**

Nowa ul. 4.

Dnia **20 listopada r. b.** o godzinie 12 w południe odbędzie się w **Poznaniu** w domu przy ulicy Berlińskiéj No. 14 **Ogólne Zebranie** akcyonaryuszy Spółki pod firmą:

Bniński, Chłapowski, Plater & Comp.

Przedmiotem obrad będzie w myśl §§ 45 i 56 Ustawy sprawozdanie Spólników jawnych z czynności za rok ubiegły, przedłożenie bilansu, stanu interesów i inwentarza majątku Spółki, udzielenie pokwitowania i ustanowienie dywidendy, oraz wybór Rady nadzorczéj na następne trzy lata. (6854)

Poznań, dnia 15 października 1869.

Rada nadzorcza

Towarzystwa komandytowego na akcye

Bniński, Chłapowski, Plater & Comp.

Jako nadzwyczaj tanio poleca w najlepszym gatunku:

kobierce przed łóżka, plusz brukselski pluszowe	2 łok. dług. 1 „ szerok. z frędzlami	sztuka	1½ tal.
		„	1¾ „
kobierce przed kanapy, plusz brukselski	3 łok. dług. III 2 „ szerok. II z frędzlami I	„	6 „
		„	6½ „
		„	7 „
kobierce przed kanapy, plusz brukselski z bortą	3 łok. dług. III 2 „ szerok. II z frędzlami I	„	7 „
		„	7½ „
		„	8 „
kobierce salonowe, plusz brukselski	3½ łok. dług. 2½ „ szerok. z frędzlami	„	12 „

Poznań, Rynek No. 63. **Robert Schmidt,**

[7382]. dawniéj **Antoni Schmidt.**

Najnowszy patentowany wynalazek

Patent. **Kinescope.** Patent.

Aparaty te nader eleganckie obejmują za pomocą mechaniki

poruszające się fotografie,

wywołując najzupełniejsze **złudzenie optyczne,** ponieważ ukazujące się w nich

w wielkości naturalnéj

osoby zdają się poruszać wolno i naturalnie.

Dla kółek towarzyskich i familijnych podają te aparaty

zajmujące i pobudzające obrazy,

obejmujące niewyczerpane nigdy źródło najprzyjemniejszéj zabawy, a stósowne są mianowicie na [7112]

podarki.

Za przesłaniem 2 tal. (przez asygnacyą pocztową) lub téż za awansem pocztowym prześlę takowy natychmiast wedle zlecenia.

W. Glüera mikroskopiczny instytut,

Berlin, Gipsstrasse 3.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach** i **nerwach biodrowych** i t. p.

Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. [6202.]

Dostać można w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza;** w Krakowie w aptece dra **Tranczyńskiego** ulica Floryańska; we Lwowie w aptece pp. **Mikolasch.**

KAPSUŁKI RAQUIN.

Potwierdzone przez Akademią medyczną paryzką, która przez doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyi na stu osobach chorych. Akademia zatém orzekła, że kapsułki te są doskonalsze **nad wszelkie preparacye z Kopahu,** ponieważ nie utrudzają żołądka, niesprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tąż samą objętością większą jak inne ilość **KOPAHU.** Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademią medyczną. — W Paryżu na przedmieściu St. Denis, No. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie można dostać także **WIZYKATORJE ALRESPEYRES.** W Poznaniu w aptece Dra **Mankiewicza.** [6577]

Sprzedaż tryków

tutejszéj **owczarni zarodowéj merynosów dających czesankę (pochodzenia oryginaln. z Boldebuk)**

rozpoczyna się dnia **7 grudnia r. b. przed południem o 11 godz.** po stałych cenach od **40-100** tal. za sztukę.

Tryki oszacowane zostały przez dyr. owczarń Herrmanna v. Engelmann z Berlina tanio stósownie do konjunktur.

Kolej z Ruhbank do Koenigshain otworzoną zostanie prawdopodobnie 1 grudnia. Wykazy są na frankowane zapytania do dyspozycyi. [7384]

Ratiborsitz pod czeskiemi Skalicami.

V. Zichlberg,

książ. schaumburgsko-lippski inspektor.

NAUKĘ TANCA

rozpocznę w Poznaniu dopiero od Nowego Roku.

Rochacki.

Kikowo p. Wronkami [7378].

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Pisarz gospodarczy, wolny od wojskowości, władający polsk. i niem. językiem poszuk miejsca od 1 stycznia. Adr.: N N. N. post. rest. Nekla. (7340)

Dom. **Targowa Górka** potrzebuje od Nowego Roku **pisarza gospodarczego.** (7313)

W **Goli** pod Gostyniem są do sprzedania **3 stadniki** rasy Schwytz, jeden 3 lata, 2 zaś po 10 miesięcy mające. (7377)

Dom. **Małachowo** pod Dolskiem ma na sprzedaż **180 tłustych braków** i **4 sztuki tucznego bydła rogatego.** (7386)

Dominium **Borek** ma na sprzedaż **4 byczki** 2letnie oldenburgskiéj rasy. (7212),

---

100 skopów

zdatnych do chowu ma na sprzedaż Dom. **Czerlin** pod Gołańczą. (7314)

Sprzedaż tryków.

Sprzedaż dwuletnich tryków z mojéj owczarni Negrettów pełnéj krwi rozpoczęła się. Ceny tryków jarlaków ustanowione będą jak w latach dawniejszych dnia 1 grudnia przez dyrektora owczarń p. Kunitz. By zadość uczynić życzeniom wielkiéj liczby odbiorców moich we względzie większego ciała i mniejszéj obfitości fałd, skrzyżowałem część trzody mojéj z krwią z Boldebuk i Rambouillet a pierwsze owoce tego krzyżowania idą tego roku na sprzedaż. Na poprzednie zgłoszenie posyłam jak najchętniéj furmanki do najbliższych dworców Augustwalde nad koleją starogrodzko-poznańską lub do Friedeberga nad król. koleją wschodnią.

Schoenrade Nowa Marchia, w listopadzie 1869.

[7387.] **von Wedemeyer.**

Sprzedaż tryków.

Sprzedaż tryków z mojéj **oryginalnéj** owczarni zarodowéj **Negretti** rozpoczęła się. Ceny zwyczajne. (7061)

Owińska w listopadzie 1869.

Otto von Treskow.

Dominium **Dobieszewice** pod Pakością ma 170 rosłych dwóletnich **skopów** na sprzedaż. (7166.)

Sprowadziwszy wprost z Anglii z najsłynniejszéj owczarni

maciory i barany

pełnéj krwi Southdown i Shropshirdown, odebrałem także 25 rocznych i półtorarocznych rosłych doskonałych

tryków

nagielskich, które po miernych cenach są do sprzedania

w Zakrzewku p. Toruniem.

Na zamówienia czekają konie w Toruniu na kolei. (7345)

Leon Czarliński.

Dominium **Kutscheborwitz** pod **Wąsoszem (Herrnstadt),** stacya **Rawicz** poleca i w bieżącym znowu roku **zdatne do rozpłodu buhaje** w wieku od ¾ do ¼ lat, a **holenderskie i oldenburgskie** jako téż wybornie przeprowadzone **krzyżowanie** z rasą **Shorthorn** (ojciec „John Bull“ według Stammbuchregister) są do sprzedania. Za poprzedniém zgłoszeniem się i posyłam ekwipaże dla pp. kupujących do Rawicza. [7379]

M. Kühne.

W piątek, 19 listopada sprowadzę rannym pociągiem znowu na sprzedaż do hotelu Kellera wielki transport krów świeżo dojnych z cielętami z łęgu nadnoteckiego. (7385)

J. Klakow,

handlarz bydła.

Sala w ogrodzie ludowym.

We wtorek dnia 16 listopada

Wielki koncert

i przedstawienie.

[7404] ***Emil Tauber.***

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.